

BIM

Brzeski Magazyn Informacyjny

Nr 11 (15) 93

Listopad

Cena 5500 zł

Czym jest społeczność lokalna?

 **60-lecie
OKS-u**

Po
koncercie
rockowym

 **My
a
zwierzęta**

**BRZESKIE
NEKROPOLIE**



BPH Bank Przemysłowo-Handlowy S.A.

Filia BRZESKO Pl. Żwirki i Wigury



* BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP *

Droższa woda

Decyzją wojewody tarnowskiego z dn. 20 września od 1 października obowiązują podwyższone ceny opłat za wodę i odprowadzanie ścieków. Według nowych cen RPWiK Brzesko m³ wody kosztuje 4 500 zł w gospodarstwach domowych (wcześniej 3 500 zł) i 7 000 zł dla pozostałych odbiorców (wcześniej 5 000 zł). Za odprowadzenie 1 m³ ścieków z gospodarstwa domowego trzeba zapłacić 3 800 zł (wcześniej 2 000 zł), a w przypadku innych odbiorców 6 300 zł (wcześniej 4 300 zł).

Wojewoda uzasadnił swoją decyzję

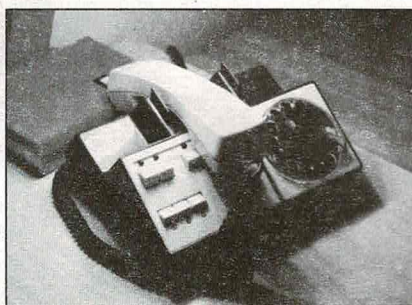
wnioskami o podwyższenie opłat, z którymi wystąpiły Rejonowe Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Bochni, Brzesku, Dąbrowie Tarnowskiej i Tarnowie. Ze względu na wzrost kosztów amortyzacji i podatek VAT już w lipcu RPWiK poniosły straty.

red.

Siemens czy Alcantel

11 października odbyło się spotkanie Rady Nadzorczej i Zarządu Telefonów Brzeskich S.A. oraz Zarządu Miasta z przedstawicielami dwóch firm, którym zlecono opracowanie założeń techniczno-ekonomicznych budowy sieci telekomunikacyjnych czyli: Biura Projektów Budownictwa Kolejowego z Katowic i warszawskiego "Telmontu".

BPBK przedstawiło opracowane założenia dla systemu Siemens, natomiast dyrektor "Telmontu", który miał opracować Z.T.E. dla systemu Alcantel stwierdził, że jego firma nie mogła zrealizować zadania, ponieważ do dnia



fol. J. Gluch

Krótko

Czterech rolników wybudowało w Iwkowej gruntowo-korzeniową oczyszczalnię ścieków, której główny element stanowi wierzba. W tego typu oczyszczalniach hydrobotanicznych, czyszczenie wody odbywa się w filtrze gruntowo-korzeniowym, gdzie dokonuje się absorpcja metali ciężkich - szkodliwych dla człowieka.

* * *

Wśród sześciu przedsiębiorstw wytypowanych przez wojewodę tarnowskiego do prywatyzacji drogą sprzedaży oprócz POM-u w Dębnie, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze znalazło się także brzeskie Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe "Koba". Ze względu na niewielki majątek można by je szybko sprzedać, jednak do uregulowania pozostaje sprawa przyzakładowych mieszkań, na które nie ma nabywców.

Gdzie żetony ?

W maju pisaliśmy o potrzebie zainstalowania na ulicach aparatów wrzutowych. Dyrektor Rejonowego Zakładu Telekomunikacji T.P.S.A. w Brzesku Kazimierz Zbiegieł obiecywał wtedy montaż kilku aparatów. I rzeczywiście w ostatnim czasie zamontowano aparaty wrzutowe AWS na żetony, z których realizować można także połączenia międzymiastowe i międzynarodowe. Znajdują się one: w rynku przy PSS, na dworcach PKS i PKP, na budynku MOK-u, na nowej stacji benzynowej,

znajdującej się przy trasie E4 w kierunku Krakowa, a także przy ul. Solskiego na barze "Jędrus" i przy ul. Starowiejskiej, lecz tu zamontowano aparaty AW służące jedynie do rozmów miejskich. Oprócz tego ogólnodostępne aparaty wrzutowe znajdują się w: szpitalu, UMiG, na terenie Pol-Am-Pack S.A. i dwa w budynku pocztowym. Właśnie tam ma się pojawić trzeci aparat na karty magnetyczne, które będą sprzedawane w cenach 50 i 100 tys. zł.

Żetony A w cenie 900 zł i żetony C

Po czym chodzimy?

Remont polegający na wymianie płytek chodnikowych, obrzeży i krawężników przy zachodniej ścianie rynku, a także przy ulicy Spółdzielczej w dniach 25 września do 31 października przeprowadziła bocheńska firma "Framel".

Do przetargu przystąpiły dwie firmy, drugą był tarnowski "Dombud". W rynku wymieniono 182 m² powierzchni chodnika, kosztowało to 63 mln zł. Nowa kostka jest kolorowa i wygląda znacznie bardziej estetycznie niż poprzednia. Wykonano ją z wibroprasowanego materiału, trwalszego w eksploatacji od dotychczas stosowanego, produkowanego tradycyjną technologią (mk)

spotkania nie otrzymała danych niezbędnych do wywiązania się z umowy. Przedstawiciel Zarządu odpowiedział, iż firmie z Katowic przekazano jedynie podstawowe informacje, ponieważ była nimi zainteresowana. W przypadku firmy warszawskiej nie uczniono tego, z tego względu, że po telefonicznej propozycji przekazania danych nikt z "Telmontu" nie był nimi zainteresowany. "Ja się pierwszy raz dowiaduję o tym telefonie" - skomentował sytuację dyrektor warszawskiej firmy.

Następnie poproszono przedstawicieli obu zakładów o podanie przybliżonych kosztów realizacji inwestycji w przeliczeniu na jeden numer. Przedstawiciel BPBK podał koszt 258\$, w przypadku "Telmont-u" kwota ta wyniosła 198\$.

Zdecydowano, że obie firmy mają jeszcze dwa tygodnie na opracowanie kosztorysu realizacji przedsięwzięcia. Następnym krokiem ma być wybór systemu, który musi być zatwierdzony przez ministra łączności. Dopiero wtedy można będzie wybrać generalnego realizatora i przystąpić do pracy.

(as)

po 8 600 zł można kupować: w Urzędzie Pocztowym, w Delikatesach "na schodkach" w rynku, w kiosku J. Hołysza obok dworca PKS, w kiosku przy dworcu PKP, w sklepie z kasetami J. Polańskiego na Placu Żwirki i Wigury.

"Do tej pory nie stwierdziliśmy wypadków dewastacji aparatów" - powiedział kierownik Oddziału Urządzeń Stacyjnych Andrzej Gruca.

(mk)

* BRZESKI KALEJDOSKOP * BRZESKI KALEJDOSKOP *

Porter nagrodzony

Podczas targów "Polagra" rozstrzygnięto konkurs Ministra Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Krajowej Izby Gospodarczej i redakcji "Rynków Zagranicznych". Piwo Porter produkowane przez Okocimskie Zakłady Piwarskie S.A. zdobyło na nim tytuł Juniora Eksportu Produktów Żywnościowych '93.

Porter jest piwem ciemnym, mocnym i mającym w naszym browarze ponad 100-letnią tradycję. Ciągły wzrost eksportu tego piwa na Zachód

każe w nim upatrywać godnego konkurenta brytyjskiego

Guinnessa.

Odbiorcami piwa na rynkach światowych są Stany Zjednoczone i Kanada. Porter był już nagradzany: srebrnym medalem na Chmielnikach w Krasnym Stawie w ubiegłym roku, a także "Złotym spodkiem" na Górnosląskich Targach Piwa w Katowicach.

red.

Drgnęło w Fundacji

5 października 15 fundatorów, którymi są firmy, zakłady przemysłowe i przedsiębiorcy, w obecności notariusza wyraziło chęć przystąpienia do "Fundacji na rzecz Miasta Brzeska i Ziemi Brzeskiej", o której pisaliśmy ostatnio w numerze lipcowym. Obecnie Sąd Rejestrowy w Warszawie może już dokonać rejestracji przedsięwzięcia. Jeżeli Fundacja zostanie zarejestrowana poinformujemy o tym na łamach "Magazynu".

(as)

Areszt jako zabezpieczenie

Od 15 października w Zakładzie Karnym w Tarnowie przebywa Witold M. właściciel brzeskiej firmy budowlano-handlowej. Wydział ds. Przestępstw Gospodarczych Komendy Wojewódzkiej Policji w Tarnowie toczy wobec niego postępowanie dotyczące czynów z artykułu 201 Kodeksu Karnego czyli zagarnięcie mienia.

Rzecznik prasowy w tarnowskiej prokuraturze wojewódzkiej Bożena Owsiak przysłała do redakcji oficjalny komunikat:

"Prokuratura Wojewódzka w Tarnowie od października ubiegłego roku toczy postępowanie w bułwersującej opinii społecznej sprawie nadużyć w Bankach Spółdzielczych województwa tarnowskiego.

W oparciu o dotychczasowe ustalenia, a zwłaszcza pozyskane w ostatnim czasie wyniki kompleksowych kontroli trzem osobom (w tym dwu byłym dyre-

Wnioski o działki

Zarząd Miasta Brzeska zwraca się do kandydatów spółdzielni mieszkaniowych objętych listą wojewody tarnowskiego lub zarejestrowanych w spółdzielni mieszkaniowej, którzy do końca 1990 r. zgromadzili wymagane wkłady mieszkaniowe, są pełnoletni, nie posiadają samodzielnych mieszkań i nie skorzystali jeszcze z rekompensat, a zamierzają przystąpić do budowy domów we własnym zakresie, dla zaspokojenia swoich potrzeb mieszkaniowych - aby

Nowa spółdzielnia

28 września w Jadownikach odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółdzielni Usług Rolniczych

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze BIM (Nr 10/93), w tekście pod tytułem "Stój, bo strzelam!" popełniłem duży błąd pisząc, że na broń pneumatyczną nie jest wymagane zezwolenie. Prawda zaś jest taka: na broń pneumatyczną potrzebne jest zezwolenie i rejestracja w Rejonowej Komendzie Policji w Brzesku. Za ten błąd przepraszam komisarza A. Małką oraz wszystkich Czytelników.

Mirosław Szuba

ktorem banków) postawiono zarzuty i zastosowano środki zapobiegawcze. Zarzutem objęto również jednego z kredytobiorców, którego osoba od kilku miesięcy więziona była przez środki przekazu z upadłością dwóch banków.

Wobec osoby tej zastosowano środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego - jako formę zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania. O finale sprawy Prokuratura poinformuje opinię społeczną".

składali wnioski o sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste działek budowlanych, w drodze przetargu ograniczonego. Wnioski należy składać w Urzędzie Miejskim w Brzesku.

Zarząd podejmie starania o udostępnienie kandydatom odpowiednich gruntów pod budowę domów jednorodzinnych i wielomieszkaniowych.

Zastępca burmistrza
Stanisław Pacura

"Miarka", w skład której wchodzi kółka rolnicze z Brzeska, Jadownik, Okocimia, Szczepanowa, Przyborowa, Łęk, Wokowic, Bucza i Sterkowca.

Zebranie to odbyło się w celu wykonania uchwały, z poprzedniego Zgromadzenia, mówiącej o likwidacji SUR. Przed przystąpieniem do realizacji uchwały powołano rzeczoznawców, którzy dokonali szacunkowej wyceny majątku spółdzielni. Sporządzono także wycenę księgową. W trakcie dyskusji, którą prowadził przewodniczący Rady Spółdzielni Bolesław Duc postanowiono przyjąć wycenę średnią z księgowej i opracowanej przez rzeczoznawców. Obrady były

bardzo burzliwe

i wyjaśniono sobie w ich trakcie wiele spornych kwestii.

W Zgromadzeniu uczestniczyli - burmistrz L. Piłkuła oraz prezes SKR M. Turlej. Po zakończeniu spotkania, na którym przestała istnieć dotychczasowa spółdzielnia, pozostali przedstawiciele Kółek Rolniczych: Brzeska, Jadownik i Okocimia, którzy postanowili stworzyć wspólnie nową spółdzielnię. Początkowo na okres próbnego jednego roku. Jeżeli w tym czasie będzie przynosiła dochody czas jej pracy zostanie przedłużony. Nowi spółdzielcy chcą jak najszybciej uporządkować sprawy prawne, by pracownicy kółek rolniczych nie tracili miejsc pracy.

O Spółdzielni czytaj także na str. 16.
M.S.

"Przebywający w szpitalu dzielą się teraz na dwie grupy"

Kondycja pacjenta

"...apelujemy do ludzi, aby na zasadzie dobrowolności wprowadzali drobne opłaty przy zabiegach, pobieraniu materiału do badań". To słowa dyrektora szpitala Franciszka Kaczmarczyka. Słowa, na które zareagowało wielu czytelników, po lekturze wywiadu, który ukazał się w październikowym numerze BIM-u. Najbardziej poruszył mnie telefon od starszej samotnej kobiety, która powiedziała: "W szpitalu nie ma mowy o żadnej dobrowolności, na wszystko mają ustalone stawki. Wypisują kwitek i trzeba płacić". Po tym sygnale postanowiłam sama sprawdzić, jak naprawdę jest z tą "dobrowolnością".

Co znaczy dobrowolność?

W laboratorium usłyszałam, że jeżeli przychodzi ktoś ze skierowaniem z gabinetu prywatnego na badania: OWA, morfologię i moczu płaci 34 tys. zł. Jeśli skierowanie pacjent ma od lekarza, z któregoś z poradni przy szpitalnych, wówczas stawka wynosi 10 tys.

W pracowni EKG dowiedziałam się, że częściowa odpłatność za badanie to 10 tys.

Jak się okazuje, ani do laboratorium, ani do pracowni EKG nie zgłaszają się osoby, które nie miałyby pieniędzy na zapłacenie za usługę lekarską. I nie udało mi się zdobyć informacji, czy w przypadku nie wniesienia opłaty materiał do badań zostałby pobrany. Pani z uporem powtarzała, że wszyscy płacą, z wyjątkiem, oczywiście, uprawnionych. A jak wygląda sytuacja osób hospitalizowanych?

"Uprzejmie prosimy o zaopatrywanie pacjentów przez rodziny w sprzęt jednorazowy, tzn.: igły, strzykawki, węłki. Bliższych informacji udzieli pielęgniarka". Ogłoszenia tej treści znaleźć można w wielu punktach szpitala. Gros chorych sprzęt jednorazowy kupuje w kiosku na parterze, albo w sklepie obok szpitala. Ale niech sami pacjenci powiedzą, co o tym myślą.

Łzy w samotności

Anna - 40 lat, leży na oddziale chirurgicznym. "Przeszłam bardzo skomplikowaną operację. Jestem tutaj już czwarty tydzień. Zastrzyki dostaje kilka

razy dziennie, na igły i strzykawki wydałam już kilkaset tysięcy. Dla mnie to ogromna suma. Jestem na bezrobociu, mąż zarabia niecałe trzy miliony, mamy troje dorastających dzieci".

Lucjan - lat 70, oddział wewnętrzny. "Pobieram niską nauczycielską emeryturę, mieszkam samotnie. Większość moich pieniędzy pochłaniają opłaty. Kiedy przyszedłem do szpitala okazało się, że wszystko muszę mieć swoje. Do stałem ciężko i pościel. Jestem jednym z niewielu pacjentów, którzy nie kupują sobie żadnego sprzętu. I chyba dlatego czuję niechęć, w różny sposób wyrażaną przez pielęgniarki. Traktują mnie jak dopust boży. Powiem szczerze, jestem ogromnie rozgoryczony i często przychodzi mi tykać w samotności tży. Chyba na to nie zasłużyłem. Przebywający w szpitalu dzielą się teraz na dwie grupy. Do tej drugiej, gorszej należą wszyscy ci, którym niskie dochody nie pozwalają na kupienie sobie niezbędnych rzeczy. Ale czy to ich wina?"

Gdzie leżą granice

Na usta ciśnie się następne pytanie. Czy w atmosferze niechęci i rozczarowania pacjent ma szansę na normalny powrót do zdrowia? I w tym miejscu pozwolę sobie znowu na zacytowanie słów dyrektora szpitala: "Mimo trudności jakie przeżywa służba zdrowia, dzięki ofiarności pracowników, staramy się aby chorzy nie odczuwali kryzysu. Zawsze zapewniamy poczucie bezpieczeństwa...". I na koniec jeszcze jedno pytanie. Czy granica między dobrowolnością a przymusem, jest aż tak mało wyznaczalna?

Z.S.

Testery ultrafioletowe

do sprawdzania znaków utajnionych:
w banknotach,
paszportach,
dowodach rejestracyjnych
i innych papierach wartościowych
poleca producent -

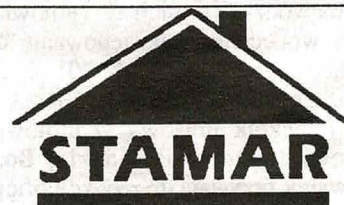
firma "ELBOS"
tel. Brzesko 318-88 lub
320-60 w 192

OGŁOSZENIA

Układanie, cyklinowanie parkietów
Jan Ciuruś, Przyborów 293 k. Leśniczówki.

Kupię fiata 126p rocznik 83-85
Telefon: 314-48

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Pateryk Grzegorz zam. Uszew 4a wydaną przez Liceum Ogólnokształcące w Brzesku.



Przedsiębiorstwo Budowlane s.c.
32-854 Porąbka Uszewska 274
tel. (0-192) 567-83
Biuro: Wojnicz, Rynek 27,
tel. dom. Brzesko (0192) 308-34, po 18
oferuje:

- * wykonawstwo:
 - budynków użyteczności publicznej
 - domów jedno- i wielorodzinnych, także "pod klucz"
 - remonty, roboty wykończeniowe, elewacje
 - drogi, place, chodniki
- * nadzory budowlane
- * kompleksową obsługę inwestycji
- * kosztorysowanie

BIURO OGŁOSZEŃ BIM

czynne od wtorku do piątku 9.00 - 16.00
w poniedziałki 9.00 - 19.00

- * ogłoszenia drobne 1500 zł za słowo
- * ogłoszenia o zgubieniu dokumentów 1000 zł za słowo
- * kondolencje, nekrologi 1 cm kwadr. 3000 zł
- * moduły reklamowe 5 x 5,5 cm 100 tys. zł
- * tekst sponsorowany - moduł reklamowy + koszt usługi dziennikarskiej

W ostatnim czasie sytuacja finansowa statystycznej rodziny pogarsza się i coraz ciężiej jest związać przysłowiowy koniec z końcem.

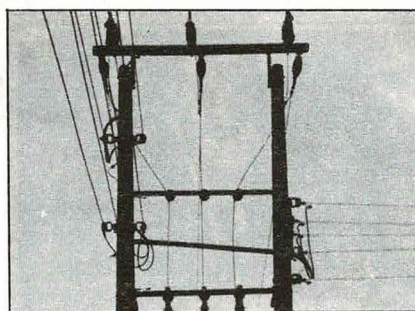
Najwięcej pieniędzy pochłaniają rachunki mieszkaniowe, w tym za energię elektryczną. Jednak mimo tych trudności, w Brzesku opłaty za prąd uiszczane są stosunkowo regularnie. Ewentualne niepłacenie może spowodować odłączenie odbiorcy od sieci elektrycznej, co poprzedza trzykrotne upomnienie, czyli przypomnienie o konieczności zapłacenia rachunku. Następnie przychodzą pracownicy Posterunku Energetycznego w Brzesku Rejon Bochnia i odłączają lokal od sieci. Jeżeli w trakcie wizyty elektryków odbiorca okaże dowód opłaty, wyłączenie nie następuje. W ostatnim czasie dokonuje się ok. 4 wyłączeń miesięcznie u indywidualnych odbiorców. Wszyscy wcześniej czy później jednak regulują zaległości i

WOKÓŁ PRĄDU

otrzymują prąd ponownie.

W przypadku odbiorców grupowych czyli zakładów, przedsiębiorstw, punktów usługowych itp. sprawę przejmują Wojewódzki Zakład Energetyczny w Tarnowie i prowadzi rozmowy z dłużnikami, próbując uzyskać opłaty. Proponowane są m.in. spłaty w ratach, przesunięcie terminu. Wszystko to jest spowodowane wielkimi sumami jakie płać zakłady pracy za energię elektryczną. W ostatnim czasie w Brzesku wyłączono prąd firmie Budomex, która zalega z ponad 200 mln zł. Od dłuższego czasu nie płaci rachunków cegielnia w Jasieniu. Wyłączenia następują głównie wówczas, gdy zakłady ogłaszają upadłość, w innych przypadkach wyłączenia poprzedzają negocjacje.

Wyłączenia prądu następują także w wyniku awarii sieci lub planowej konserwacji urządzeń. W tym ostatnim



fol. J. Gluch

przypadku odbiorcy są powiadamiani o przerwach w dostawie energii. Odbiorcy tzw. "ważni" czyli szpital i zakłady o ciągłym czasie pracy, są uprzedzani indywidualnie, natomiast wszyscy inni za pomocą rozlepianych zawiadomień.

Urządzenia napowietrzne sieci narażone są na działanie warunków atmosferycznych i awarie mogą się zdarzać, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym. W razie uszkodzenia linii grupa monterów próbuje zlokalizować to miejsce, więc włącza i odłącza coraz to inne odcinki przewodów. W mieszkaniach odbierane są takie zabiegi jako "zabawa" elektryków. Mówi o tym kierownik Posterunku Energetycznego Ryszard Jękot: *"...Zajmujemy się przesyłaniem energii elektrycznej i dostarczaniem jej do odbiorców. Naszym celem i zadaniem jest to, aby nie było przerw w dostawie energii elektrycznej, a jeżeli już są, to aby były jak najkrótsze. To jest nasz zasadniczy interes, bo my z tego żyjemy, to są nasze pieniądze..."*

Kierownik zwraca się także z apelem w przypadku zerwania linii napowietrznej, aby w razie możliwości zabezpieczyć przewody kijami, czy przez przypilnowanie przez osobę dorosłą do czasu przybycia ekipy monterskiej. Szczególnie przestrzega się dzieci przed zbliżaniem do zerwanych przewodów. Przestroga niech będzie wypadek z przed kilku lat z Łysej Góry, gdzie bawiący się przewodami chłopiec został śmiertelnie porażony prądem.

Mirosław Szuba

Związki małżeńskie w Brzesku

Ach, co to był za ślub

Formuła: "W obliczu zgodnych oświadczeń woli, złożonych przed kierownikiem USC w obecności świadków, stwierdzam, że został zawarty związek małżeński między..." przy akompaniamencie marsza Mendelssohna, kierownik brzeskiego Urzędu Stanu Cywilnego Anna Hudyma 157 razy w tym roku oznajmiała wszem i wobec o zawarciu nowego małżeństwa.

Wymagania

Aby zawrzeć związek małżeński należy spełnić odpowiednie wymagania jak wiek: pan młody musi mieć skończone 21 lat, a panna młoda 18 lat. W wyjątkowych sytuacjach sąd zezwala wziąć ślub 18-letniemu mężczyźnie, 16-letniej kobiecie. Datę ceremonii ślubnej należy uzgodnić w USC miesiąc wcześniej, przedkładając dowód osobisty i skrócony odpis aktu urodzenia, jeżeli młodzi są stanu wolnego. Gdy ktoś jest owdowiał, to potrzebny jest akt zgonu małżonka, a gdy jest rozwiedziony - dodatkowo okazać trzeba akt małżeństwa z adnotacją o rozwodzie. Opłata za sporządzenie Aktu Ślubu wynosi 500 tys. zł w znaczkach opłaty skarbowej. Po tych formalnościach, nie pozostaje nic innego, jak zawrzeć związek małżeński w wyznaczonym dniu w obe-

cności dwóch pełnoletnich świadków dowolnej płci.

Spóźnialscy

Jednak nie wszystkie pary przychodzą w wyznaczonym przez siebie dniu, czasem odwołują ceremonię wcześniej, a czasem ich po prostu nie ma. W Brzesku zdarzyło się to w tym roku trzy razy. Raz natomiast pan młody spóźnił się znacznie, odbył ostrą wymianę zdań z narzeczoną trwającą trzy godziny, po czym ślub się odbył.

Toast bez dna

Bardzo sympatyczne i malownicze są śluby członków zespołów ludowych "Jadowniczanie" i "Krakowiacy Ziemi Brzeskiej". Ubrani są wtedy w stroje regionalne, przygrywa kapela z zespołu i jest bardzo wesoło. Anna Hudyma już 20 lat udziela ślubów w Brzesku, swoim rekordem jest ich 15 w ciągu jednego dnia. Dlatego mówi: *"...Przy składaniu życzeń zwykle nie wypijam szampa do dna. Przeżywam każdy ślub i staram się by przebiegał uroczysto, bo wiem, że ludzie pamiętają tę chwilę i wspominają ją potem przez całe życie..."*

Wspomnienia po latach

Jeżeli ktoś zapragnie wziąć ślub w zamku, może to uczynić w Dębnie. Potrzebna jest jedynie decyzja o zezwole-

niu wzięcia ślubu poza miejscem zameldowania. Opłata za wydanie takiej decyzji wynosi 215 tys. zł, plus opłata na zamku.

Pani kierownik USC miewa także sympatyczne momenty, związane z wykonywaną pracą: *"... Nieraz zdarza mi się, że ktoś po latach przypomina mi na ulicy, w autobusie czy przy innej okazji, że to ja udzielałam mu ślubu i zwierza się ze swojego szczęścia z nutką wdzięczności, jakbym to ja się do tego przyczyniła..."*

M.S.



redaguje prof. dr hab. Paulin Moszczyński Członek Polskiej Akademii Medycyny.

Azbestem nazywamy całą grupę minerałów występujących w postaci włókien w skałach serpentynowych i amfibolowych. Najpopularniejsze rodzaje azbestu to chryzotyl, krokidolit, amosyt, antoffylit, tremolit. Cechują je bardzo korzystne z technologicznego punktu widzenia właściwości, a mianowicie duża wytrzymałość na rozciąganie, elastyczność, złe przewodnictwo ciepła oraz odporność na działanie czynników chemicznych. Z racji tych właściwości azbest znalazł szerokie zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu. Używany jest do produkcji płyt azbestowo-cementowych, dachówek, płytek podłogowych, rur, płyt ognioodpornych izolacyjnych, uszczeltek. Azbest znajduje się w okładzinach ciernych hamulcowych i sprzęgłowych, taśmach izolacyjnych, uszczelkach, izolacjach elektrycznych oraz w pewnych rodzajach kitów i klejów. Przemysł chemiczny używa tej substancji do wytwarzania tworzyw termoplastycznych, żywic syntetycznych, opon gumowych i farb. Niektóre gatunki papieru i tektury oraz wojłok zawierają azbest. Jest on podstawowym surowcem do wytwarzania materiałów ognioodpornych.

Ekspozycja na azbest najczęściej ma charakter zawodowy i wynika z charakteru wykonywanej pracy. Szczególnie

Niebezpieczny związek

zagrożeń na wysokie stężenia tej substancji są izolatorzy zakładający nowe i usuwający stare izolacje, np. na statkach oraz pracownicy przemysłu włókienniczego. Narażenie parazawodowe wynika z kontaktu członków rodzin pracowników przemysłu azbestowego, z ich zanieczyszczonymi ubraniami. Groźna jest emisja azbestu z materiałów użytych do budowy mieszkań, zwłaszcza stosowanych wewnątrz budynków w celach termoizolacyjnych. Również niebezpieczne okazało się stosowanie włókien azbestowych, jako dodatku do zapraw na ściany. W aglomeracjach miejskich najważniejszym źródłem skażenia powietrza atmosferycznego włóknami azbestowymi są pojazdy, w których używa się materiałów ciernych (sprzęgła, hamulce) wytworzonych z tej substancji. Produkty zawierające azbest zawsze traktowane są jako niebezpieczne dla zdrowia, i z tego punktu widzenia należy je eliminować z użycia. Państwowa Inspekcja Ochrony Środowiska ma do końca 1993 r. wycofać niektóre wyroby zawierające azbest np. eternit czy wyroby ciernie, używane w przemyśle motoryzacyjnym. Natomiast do końca 1996 r. zostaną wycofane z produkcji i użycia wszystkie wyroby azbestowe z wyjątkiem urządzeń przeciwpożarowych.

Poważne zagrożenie dla środowiska naturalnego człowieka stwarza sąsiedztwo kopalń azbestu oraz zakładów stosujących azbest w produkcji. Skażenie takie obserwowano w Kanadzie, Austrii czy Afryce Południowej. Azbest może przenikać do wody przez rozpuszczanie się w niej minerałów azbestowych. Obecność tej substancji wykazano w wodzie pitnej, a także w niektórych produktach żywnościowych. Artykuły żywnościowe, które są zanieczyszczone glebą lub pyłem z reguły zawierają włókna azbestowe. Włókna azbe-

stowe obecne były w niektórych napojach np. stwierdzono je w kilku gatunkach angielskiego piwa. Źródłem skażenia mogły być filtry używane do klarowania napojów. Wnikanie włókien azbestowych do organizmu człowieka odbywa się przez drogi oddechowe. Wchłanianie ich drogą pokarmową, przez ścianę żołądka lub jelit, nie zostało w pełni udowodnione.

Azbest jest zaliczany do substancji o silnym działaniu rakotwórczym.

Wywołuje raki płuc i opłucnej oraz nowotwory krtani, przewodu pokarmowego, trzustki i jajnika. W przypadku narażenia zawodowego 26% osób może zachorować na raka płuc, 9% na nowotwory przewodu pokarmowego i 8% na nowotwór opłucnej. Okres latencji, to jest czasookres między pierwszym kontaktem z azbestem a wystąpieniem raka, wynosi od 20 - 30 lat. Włókna azbestowe wnikające do dróg oddechowych gromadzą się w tkance płucnej powodując jej zwłóknienie. Następstwem tego procesu jest inne zagrożenie zdrowotne, a mianowicie choroba zawodowa nazywana pylicą albo azbestozą. Postępujące upośledzenie funkcji płuc prowadzi zwykle do trwałego kalectwa.

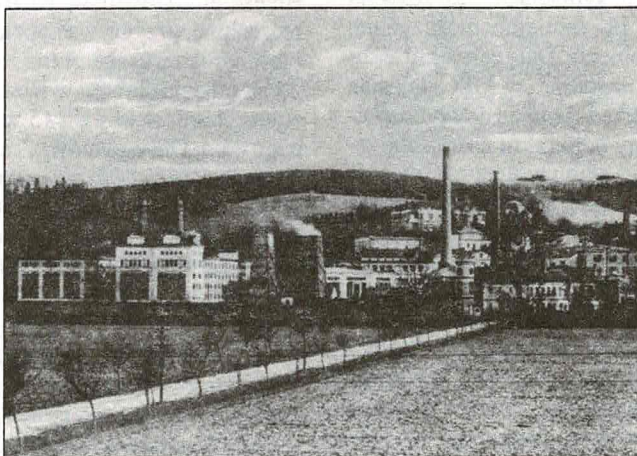
W większości przypadków wystąpienie azbestozy ma miejsce po 20 latach od pierwszego kontaktu z tą substancją.

Szkody zdrowotne wynikające z działania azbestu na organizm człowieka są znacznie potęgowane przez palenie papierosów. Ryzyko zachorowania na raka płuc wzrasta wielokrotnie, to znaczy ma charakter multiplikatywny. Polega to na tym, że jeżeli samo palenie papierosów np. zwiększa ryzyko czterokrotnie, a azbest dziesięciokrotnie, to wśród palaczy papierosów stykających się z azbestem zachorowalność zwiększa się 40 razy.

Prezentowana karta pocztowa, wydana w końcu lat dwudziestych nakładem Składnicy Kółka Rolniczego w Bochni, przedstawia widok na browar w Okocimiu od strony miasta. Browar ów został założony w 1845 r. przez spółkę, w skład której wchodził: Jan I Goetz, Julian Kodreński i Józef Neumann. Z czasem zakład stał się wyłączną własnością rodziny Goetzów, którzy go rozbudowali i unowocześnili.

Browar wraz z budynkami drożdżowni i słodowni został ukazany na tle wzgórza "Garbatka". Na fotografii zwraca uwagę dzisiejsza ul. Browarna, wówczas mała droga obsadzona drzewami oraz nie zabudowany teren obecnego osiedla.

J.W.



BRZESKO

na starej fotografii

Przykazanie ekologiczne

Wielu ludzi wydaje się, że problemy ekologii nie mogą być rozwiązywane bezpośrednio przez nich. Bardzo cenne są duże inicjatywy społeczne, jak np. powołanie Fundacji Ekologicznej "Uszwica" czy działania podejmowane w niektórych zakładach przemysłowych, jak chociażby zainstalowanie przez Pol-Am-Pack S.A. dopalaczy oparów, które praktycznie eliminują emisję rozpuszczalników do atmosfery. Imponuje również postawa dzieci, które znalazły i sfotografowały nielegalne wysypiska śmieci (o sprawie pisaliśmy w kwietniu). A co dla ochrony środowiska może zrobić każdy z nas?

*Możesz unikać jednorazowych i trudno przetwarzalnych opakowań z tworzyw sztucznych i plastiku. Jeśli to możliwe staraj się zastąpić je tańszymi, wielokrotnego użytku, na przykład ze szkła. W ten sposób zmniejszysz ilość odpadów zasypujących co roku nowe tereny. Opakowania z tworzyw sztucznych ulegają rozkładowi po 20, a nawet 50 latach emitując do atmosfery wiele trucizn.

*Gdy użycie samochodu nie jest konieczne, możesz skorzystać z autobusu lub pójść na piechotę.

*Większość firm produkuje aerozole bez dodatku freonów - gazów niszczących powłokę ozonową. Są one oznaczone napisami: "Ozone friendly" lub "Ohne FCKW". Dostępne są też kosmetyki nie testowane na zwierzętach ("Not tested on animals") i nie zawierające składników zwierzęcych (No animal in-

gredients used"). Szukaj towarów z napisem BWC - Piękno bez cierpień.

*W sklepach chemicznych możesz pytać o produkty bezpieczne dla środowiska np. o proszki do prania zawierające jak najmniejszą ilość fosforanów - związki te przyczyniają się do zanieczyszczenia wód.

*Możesz podziękować za oferowaną w sklepie bezpłatną reklamówkę. Zakupy mogą się przecież zmieścić w otrzymanej poprzednio - doświadczalnie sprawdzono, że noszenie jej przy sobie nie jest męczące...

Do dobrego tonu w krajach EWG należy obecnie noszenie zakupów w lnianych i bawełnianych siatkach wielokrotnego użytku.

*Ślimaki, jeże, chrząszcze i inne drobne zwierzęta spotykane często na drogach nie mają szans przy zetknięciu z kołami samochodu. Pomóż im przedo-

stać się na skraj trawnika lub między zarośla.

*Jeśli nie kompostujesz liści i chwastów z przydomowego ogrodu możesz je złożyć na pobliskim albo dzikim wysypisku, aby mogła się tam odtworzyć warstwa gleby.

*Możesz myć samochód z dala od studni, potoków, rzek i ujęć wody. Właściwie wyreguluj silnik w samochodzie, aby ograniczyć ilość spalin.

*Notatki, drobne obliczenia, brudnopisy sporządzaj na już jednostronnie zapisanym papierze, starych zeszytach, biletach itp. Makulaturę możesz oddać później w punkcie skupu.

*Dokręcaj dokładnie kurki w kranach, wybieraj prysznic zamiast kąpieli.

*Spośród wielu oferowanych Ci do sprzedaży produktów wybieraj zawsze te, które posiadają na opakowaniu znak o ich dobrej jakości ekologicznej,

wbrew pozorom nie są one wcale droższe od innych.

(as)



* Kronika strażacka *

W miesiącach sierpniu i wrześniu straż pożarna interweniowała 27 razy, w tym ugaszono 9 pożarów, zlikwidowano 16 miejscowych zagrożeń, 2 alarmy były fałszywe.

Ogień

24 września w Mokrzkach spłonęły budynki gospodarcze, straty oszacowano na 400 mln zł. Dwa dni później wybuchł pożar w budynku mieszkalnym w Uszwi. Tylko szybka akcja strażaków pozwoliła chociaż w części uratować dom. W tym przypadku straty sięgają 200 mln zł. W Bielszy 1 sierpnia prawie doszczętnie spłonęła stodoła wraz z plonami, wartości 250 mln zł.

Pocięta karoseria

11 września w Brzesku miał miejsce groźny wypadek. Kierująca volkswagenem wpadła w poślizg i czołowo zderzyła się z ciężarówką marki Kamaz. Strażacy przy użyciu zupełnie nie nadających się do tego celu urządzeń rozciąłali karoserię volkswagena, aby wyciągnąć raną.

Przy stacji benzynowej w Jasieniu pracownicy ZSP dokonali demontażu

dwóch lamp, które w każdej chwili mogły runąć na ulicę.

Coraz częściej strażacy wzywani są do otwierania drzwi, kiedy właściciel zgubi klucze, zepsuje się zamek itp., a także do odpompowania wody z mieszkań czy piwnic.

Fikcja i straty

Nie wszyscy traktują pracę straży do końca poważnie. Świadczą o tym na



samochód ratownictwa technicznego
fot. J. Głuch

pewno fałszywe alarmy. Komendant KRPS Janusz Stawarz mówi, że wyjeżdżając do fikcyjnego pożaru, stawiając na baczność sprzęt i ludzi, straż po-

nosi ogromne straty materialne. A co stałoby się, gdyby w tym momencie nastąpiło prawdziwe zagrożenie?

KRPS w Brzesku, z przydziału Komendy Głównej otrzymała samochód ratownictwa technicznego. Jest to jednak auto bez wyposażenia. Samochód tego typu niezbędny jest w akcjach związanych z likwidacją miejscowych zagrożeń np.: awarii, wypadków drogowych, katastrof budowlanych i do szeregu innych. Taki pojazd jest na naszym terenie bardzo potrzebny. Nie pierwszy już raz st. kapitan Janusz Stawarz zwraca się do burmistrza, większych zakładów pracy i okolicznych gmin o pomoc w zdobyciu funduszy na zakup niezbędnego wyposażenia do wspomnianego samochodu. Pragnie także podziękować tym, którzy na wcześniejszy apel odpowiedzieli i wpłacili pewne kwoty na ten bardzo ważny cel. Do najbardziej szczerzych ofiarodawców należą gm. Dębno - wpłata 50 mln, gm. Gnojnik - 30 mln, Czchów i Szczurowa po 20 mln. Do dzisiaj na konto straży wpłynęło ok. 140 mln zł. Jest to kropla w morzu potrzeb. Wyposażenie takiego pojazdu będzie kosztowało w przybliżeniu pół miliarda zł. Z.S.

Brzeska droga do niepodległości

Już przed I wojną światową działały w Brzesku organizacje, których celem było budzenie patriotyzmu i nadziei odzyskania niepodległości. Do takich organizacji należało Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół".

Powstało w roku 1901. Działo w myśl swego hasła "W zdrowym ciele zdrowy duch". Ale nie tylko członkowie tego Towarzystwa uprawiali gimnastykę - organizacja ta rozwijała szeroką działalność kulturalno-oświatową, głównie przez organizowanie amatorskich przedstawień teatralnych oraz uroczystości patriotycznych. Szczególnie podniosła była uroczystość z okazji 500-lecia bitwy pod Grunwaldem. Odbyła się ona dnia 4 lipca 1910 roku. Po nabożeństwie w kościele ruszył olbrzymi pochód organizacji społecznych i mieszkańców miasta do nowo wybudowanego budynku "Sokoła", gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową. Patriotyczny ten obchód pozostał na długo w pamięci mieszkańców miasta i okolicznych wsi.

W roku 1914 "Sokół" zorganizował "Połowe Drużyny Sokoła", których celem było przygotowanie młodzieży do spodziewanej wojny austriacko-rosyjskiej. Drużyna taka powstała również w Brzesku staraniem Wydziału "Sokoła" za presury dra Piotra Górskiego. Naczelnikiem drużyny był Józef Grzywa. Drużyna posiadała 20 karabinów typu "Manlicher" i przybory wojskowe. Odbywała ćwiczenia polowe, m.in. w marcu 1914 r. na zgrupowaniu drużyn w Tamowie, gdzie wówczas

celem ataku był przyczółek mostowy pod Wojniczem.

Drużyna w liczbie 13 członków w pełnym uzbrojeniu i umundurowaniu wyjechała przed 15 sierpnia 1914 r. z Brzeska do Tamowa, do tamtejszego "Sokoła", gdzie był wyznaczony punkt zbomy. Prowadził ją jako naczelnik Wawrzyniec Kaźmierczyk. Odcinających z Brzeska druhów żegnano specjalnym nabożeństwem, obdarowano poświęconymi medalikami, życzone "do widzenia w wolnej Polsce".

Dnia 15 sierpnia nastąpił wyjazd do Lwowa. Wyjechało 80 sokołów z Tamowa, Brzeska, Zaliczyna i Wojnicza. Tym ostatnim druhom oddano z brzeskiego uzbrojenia 7 karabinów. Cały ten oddział prowadził druh Świder.

Po połączeniu się "Sokołów", Drużyn Bartoszowych i Akademickich Drużyn Strzeleckich z Galicji Wschodniej w liczbie 8 000, grupa ta przybrała nazwę Legionu Wschodniego.

Wobec zbliżających się wojsk rosyjskich Legion Wschodni został we wrześniu 1914 r. wycofany ze Lwowa. Marszem wyruszył przez Sambor i Chyrów do Sanoka, skąd kolejną przez Jasło przybył do Mszany, Rabki i okolicy, gdzie został rozmieszczony obozowo.

Dowództwo armii austriackiej zażądało od Legionu Wschodniego przysięgi na wierność cesarzowi austriackiemu, bez wzmianki o Polsce. Wobec tego dowódcy batalionów po naradzie z postami Koła Polskiego powiadomili o tym legionistów w rozkazach i wezwali do rozwiązania się

a poborowych austriackich do zgłoszenia się do pułków jako austriacy żołnierze. Legioniści, drużyniaczy z Brzeska powrócili więc do domu z wyjątkiem tych, którzy obowiązkowo musieli odejść do szeregów austriackich.

W Brzesku zastali już inną orientację, wywołaną skutkiem odejścia grupy "Strzelca" do organizującego się Legionu Zachodniego w Krakowie. Szereg polowych drużyn sokolich w przeciwieństwie do drużyn we wschodniej Galicji, poszedł już bowiem za orientacją Józefa Piłsudskiego, który wydał hasło bezwzględnej walki z carską Rosją i na czele drużyn "Strzelca" przeszedł samodzielnie granicę Królestwa Polskiego. Z Brzeska zgłosili się do Legionu Zachodniego: Wawrzyniec Kaźmierczyk, Adam Zuczkiewicz, Józef Szuba, Jan Godzik, Jasiński.

Organizacja paramilitarna "Strzelca" utworzona została w Brzesku na zebraniu działaczy społecznych w dniu 1 marca 1914 r. w mieszkaniu prof. gimnazjum Struczewskiego. Prezesem został Rudolf Maak, poborca skarbowy, zaś komendantem Jan Góra. Na tym zebraniu obecni byli delegaci Komendy Głównej "Strzelca" z Krakowa. Przydzieliła ona 6 karabinów "Wencla", 1 karabin "Manlicher" zakupiony z funduszy drużyny, 1 karabin "Wencla" był własnością prywatną. Z funduszy własnych zakupiono także 36 mundurów. Członków ćwiczących było 46. Ćwiczenia odbywały się dwa razy w tygodniu w obrębie miasta a w nocy z soboty na niedzielę odbywały się ćwiczenia polowe.

Musztwę wojskową prowadził Jan Góra, były wojskowy austriacki. Pracą ideową kierował Tadeusz Korsak Grabowski, były uczeń gimnazjalny z Suwałk, usunięty przez władze carskie za działalność niepodległościową. "Strzelec" w Brzesku nie posiadał własnej siedziby. Początkowo mieścił się w budynku "Sokoła", używając do ćwiczeń broni i przyborów tego Towarzystwa. Później na skutek niesnasek i wzajemnych przeciwieństw, opuścił lokal "Sokoła" i przeniósł się do prywatnego domu dra Janczego, który udzielił lokalu bezinteresownie.

Dnia 1 kwietnia 1914 r. powstał oddział żeński "Strzelca", który pełnił podczas ćwiczeń służbę sanitarną. Do tego oddziału należały: Anna Lewkowiczówna, Janina Arabska, Zofia Stokłosówna-Nowicka, Maria Gilatowska, Maria Banko, Józefa Bobakówna.

Kursy samarytańskie prowadził dr Franciszek Bernacki. Wyksztalił on szereg pań jako sanitariuszki, które następnie na dworcu kolejowym zajmowały się transportami rannych, nadchodzącymi ze wschodnich pól walki.

Żeńska drużyna "Strzelca" stała się załącznikiem Oddziału Czerwonego Krzyża, którego prezeską była Maria Kalfasowa.

Drużyna "Strzelca" wyruszyła w pole 6 sierp-

nia, wyjechawszy z Brzeska wieczornym pociągiem do Krakowa, w liczbie 14 członków. Resztę członków drużyny zagarnęła mobilizacja austriacka. Uzbrojenie składało się z

8 karabinów,

a na wyposażenie: 20 sztuk tornistrów, 20 par ładownic, 20 sztuk chlebaków. Tylko dwaj członkowie: Mieczysław Arabski i Jan Gaczoł posiadali pełne uzbrojenie i umundurowanie, zostali oni natychmiast wcieleni do kompanii bojowej, do marszu. Zajęli kwaterę w Oleandrach i tej samej nocy odmaszerowali w pole ku granicy rosyjskiej w kierunku Krzeszowic i Raclawic.

Towarzystwo Szkoły Ludowej (TSL) prowadziło działalność zmierzającą do podniesienia oświaty ludu, jako jednej z dróg do uzyskania niepodległości.

Organizacja ta powstała w Brzesku w roku 1900. Jej celem było gromadzenie środków na zakładanie i utrzymanie szkół ludowych, przede wszystkim na Kresach Wschodnich, prowadzenie kursów i wykładów z różnych dziedzin wiedzy, prowadzenie bursy dla niezamożnej młodzieży, zorganizowanie i prowadzenie biblioteki i czytelnicy dla ogółu mieszkańców, organizowanie obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Obchody 3 Maja stawały się zawsze wielką manifestacją ludności Brzeska i okolicy. Pochód i akademie podnosiły duchowo i budziły patriotyzm wśród mieszkańców Brzeska. Znanym i uznanym działaczem TSL był Jan Klich, rolnik z Brzezowca, poeta ludowy, który pisał i najczęściej podczas różnych uroczystości sam wygłaszał, okolicznościowe wiersze o patriotycznej treści. Działaczami TSL byli także Henryk Bukowski i Olga Bukowska.

W roku 1910 powstało w Brzesku, początkowo prywatne, gimnazjum. Pierwszym dyrektorem był Stanisław Reiss, od roku 1915 zaś Kazimierz Missona, który na tym stanowisku pracując szereg lat zasłużył się wielce dla rozwoju tej placówki. Grono nauczycielskie, pracujące pod jego kierownictwem, wychowywało bardzo patriotycznie uczącą się młodzież. Młodzież urządziła demonstrację przeciw zaborcy, zasilając szeregi Legionów do walki o niepodległość.

W roku 1913 w Gimnazjum powstała tajna organizacja pod nazwą "Promień", której działalność skierowana została przeciw zaborczemu rządowi. Zebrania tej organizacji odbywały się w ścisłej konspiracji, najczęściej

w zaroślach nad Uswicą.

Na zebrania te przychodził uczeń klas starszych Gimnazjum w Bochni - Jan Stec. Mówił on dużo o Polsce, o konieczności odzyskania niepodległości oraz o sposobach działania w tym kierunku. Uczniowie należeli też do organizacji strzeleckiej, odbywali ćwiczenia w sali "Sokoła".

Działanie wymienionych organizacji przygotowywały społeczność miasta do doniosłych wydarzeń jakie miały nadejść.

(ciąg dalszy w następnym numerze)

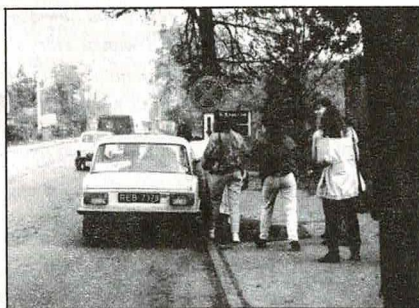
Jan Burlikowski

Dokąd, za ile i w jaki sposób podróżujemy?

Mieszkańcy naszego miasta jeżdżą głównie do trzech miast wojewódzkich znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie Brzeska. Przy czym najczęściej jeździmy do Krakowa, mniej liczne są przejazdy do najbliższego Tarnowa, a najrzadziej odwiedzamy Nowy Sącz. Udając się w podróż do któregoś z tych miast mamy do wyboru autobus, pociąg bądź tzw. "okazję" czyli przejazd w pojeździe, który sam zatrzyma się po naszym machaniu ręką.

PKP

Kolej wciąż przewozi najwięcej pasażerów, co wynika głównie z jej konkurencyjnych cen w porównaniu z PKS-em. bardzo wielu brzeszczan dojeżdża koleją do pracy. Wciąż liczną grupę stanowią pracownicy Huty im. Sendzimira. Każdy, kto wybiera się do Krakowa pociągiem musi się liczyć z wydatkiem 22 tys. zł. Chyba, że jesteśmy uprawnieni do zakupu biletu ulgowego z 50%-zniżką. Prawo takie przysługuje dzieciom w wieku do 4 do 7 lat, dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej, jeżeli jadą do szkoły lub do ośrodka rehabilitacyjnego, żołnierzom służby niezawodowej, inwalidom wojennym



fgt. J. Głuch

zaliczanym do innej niż I grupy inwalidzkiej, kombatanom, emerytom oraz ich współmałżonkom, na których pobierane są dodatki rodzinne i rencistom, ale tej ostatniej grupie tylko 2 razy w roku (1 raz przy wyjeździe i 1 raz przy powrocie), osobom niewidomym, dzieciom i młodzieży powyżej 7 lat, do czasu ukończenia szkoły ponadpodstawowej, ale tylko do 20 roku życia, a także studentom do 26 roku życia. Te osoby mogą korzystać ze zniżek we wszy-

stkich rodzajach pociągów. Natomiast nauczyciele są upoważnieni do korzystania z biletów ulgowych jedynie w pociągach osobowych. W ciągu doby do Krakowa odjeżdża z Brzeska 18 pociągów. Osobowe jadą średnio 1 godzinę 19 minut. Taka sama ilość pociągów w ciągu doby odjeżdża do Tarnowa. Tu średni czas przyjazdu wynosi 25 min., a normalny bilet kosztuje 12 tys. zł. Ze względu na określoną trasę najdroższy jest bilet do Nowego Sącza, ponieważ kosztuje aż 43 tys. zł, w ciągu doby odjeżdża tylko 3 pociągi bezpośrednie do Nowego Sącza, czas przejazdu ok. 3

godzin.

Za darmo kolejami mogą jeździć m.in.: dzieci do 4 roku życia, senatorowie, posłowie, inwalidzi zaliczani do I grupy inwalidzkiej wymagający opieki, umundurowani policjanci podczas konwojowania osób zatrzymanych, udzielania pomocy lub asystowania przy czynnościach organów egzekucyjnych, a także opiekunowie dzieci i młodzieży dotkniętych inwalidztwem.

PKS

Autobusy wybierają głównie ci, którym się spieszy. Jak wiadomo do czasu podróży koleją trzeba doliczyć jeszcze czas przejazdu, bądź przejście na Dworzec PKP, który znajduje się w odległości ponad 2 km od centrum. Natomiast do Dworca PKS jest blisko praktycznie z całego miasta. Brzeskimi autobusami można dojechać jedynie do Tarnowa. Bilet kosztuje 12 tys. a podróż trwa ok. 50 min. Takich normalnych autobusów odjeżdża do naszego miasta wojewódzkiego ok. 10 dziennie. Szybciej do Tarnowa możemy się dostać autobusem pospiesznym, ale bilet jest w nich znacznie droższy - kosztuje 21 tys. Wszystkie autobusy pospieszne jedynie przejeżdżają przez Brzesko. Codziennie przejeżdża przez nasze miasto 47 autobusów do Tarnowa, 73 do Krakowa i 32 do Nowego Sącza. Bilet do Krakowa, tak jak i do Nowego Sącza kosztuje 28 tys. zł. Za połowę ceny mogą jeździć w PKS-ie: emeryci, renciści, inwalidzi wojenni i wojskowi II i III grupy, kombatanom oraz osoby represjonowane w szczególny sposób w okresie wojennym i powojennym, dzieci od 4 do 7 lat, osoby niewidome i inwalidzi I grupy.

Za darmo jeżdżą autobusami dzieci do lat 4, dzieci i młodzież inwalidzka lub niepełnosprawna oraz żołnierze niezawodowej służby.

"Okazja" lub tzw. "stop"

Najwięcej "okazjowiczów" nie jeździ do miast wojewódzkich, lecz wysiada gdzieś po drodze, najczęściej w okolicznych wioskach. Wielu ludzi dojeżdża "okazją" do Bochni.

"Dojeżdżam tak już 6 lat" - mówi 30-letni mężczyzna pracujący w bo-

Wsiąść do pociągu...

cheńskim Stal produkcie S.A. "Zawsze to szybciej niż >>szóstką<<, a problemów z zatrzymywaniem raczej nie mam. No chyba, że w poniedziałek albo w zimie. Wtedy trzeba iść na przystanek."

Niektórzy przy przejeździe do Krakowa wybierają "stopa" ponieważ miejsca, do których się udają znajdują się przy trasie przejazdu samochodów: "Mieszkam na miasteczku studenckim, większość samochodów przejeżdża przez nie w drodze do Katowic" - twierdzi 23-letni Andrzej. Na pytanie o wysokość kwot przeznaczonych na przejazd odpowiada: "Bywa różnie, ale z tego co widzę, a jeżdżę już czwarty rok, zwykle jest to 10 tys. zł. Pomimo inflacji ta kwota utrzymuje się od dawna".

Przy wyjeździe z obwodnicy w kierunku Nowego Sącza stoi grupka ludzi. "Chcę jechać do Gnojnika, zwykle w ten sposób wracam ze szkoły" mówi 16-letni Sławek. "Jak mam drobne to zwijam 2, 3 banknoty po tysiącu, żeby kupka była grupa. Rzadko daję całą piątkę, ale nie zdarza mi się jeździć za darmo" - dodaje.

Za Szkołą Podstawową nr 1 gdzie czekają na "okazję" udający się w kierunku Tarnowa stoi tylko ok. 35-letnia kobieta z dzieckiem. Na pytanie, czy nie boi się podróżować w ten sposób odpowiada: "Nie mogę powiedzieć, żebym zupełnie się nie bała. Choć nic złego, oprócz kilku głupich żartów, mi się do tej pory nie przytrafiło, mimo wszystko odczuwam strach. Ale nie jest on na tyle silny, żeby zmusić mnie do przejazdu autobusem czy pociągiem - wychodzi drożej i dłużej. Kiedy jadę okazją z dzieckiem płacę 10 tys. i jestem za pół godziny w Tarnowie" - kończy.

Marek Kołdras

Trupiarnie winny mieć piec, by zapobiec BRZESKIE NEKROPOLIE

"Jam Śmierć, co ma złowrogie oblicze,
Ze mną na koniec wszystko dogorywa,
W proch rozsypuję każde ludzkie życie,
Które się we mgle powoli rozpyływa.
O mnie mówią, że jestem straszliwa,
Bo wszystkich wiodę do kresu ich doli ...
Siedzę na wole, co kroczy ospale,
Lecz mi nie spieszno, niech sunie powoli;
W nicość zamieniam wszelkie ludzi żale
Godząc w nich strzałą, co najbardziej boli".

Pierre Michault

Ustanowiony w XI w. przez św. Odyłona - opata benedyktyńskiego "dzień zaduszny", skłania wszystkich żyjących do refleksji i zadumy. Nekropolie królewskie, wielkie cmentarze miejskie i małe cmentarzyki wiejskie oraz samotne mogiły zagubione wśród pól i lasów, w tym właśnie dniu odwiedzane są przez liczne rzesze ludzi, którzy w skupieniu i powadze czczą ich pamięć.

Na przestrzeni wieków szczególnym poważaniem cieszyły się pochówki w kościołach, w pobliżu Sanctissimum i ołtarzy. Zazwyczaj czyniono to z pobudek religijnych, lecz również w grę wchodził przywilej urodzenia, władzy, bogactwa, bądź pragnienie rozgłosu. W praktyce jednak na pochówek w kościele mogli liczyć niemal wszyscy, którzy na to zasłużyli lub za uzyskanie pozwolenie wnieśli odpowiednią takse.

W podziemiach kościoła parafialnego św. Jakuba w Brzesku, wzniesionego ok. 1447 r. aż do

dokonanej przez bpa krakowskiego Filipa Padniewskiego. Notatka określa, że wspomniany cmentarz znajduje się wokół kościoła, i zaznacza, że jest on dobrze zadbany. Późniejsze wizytacje bpa Andrzeja Trzebieckiego z roku 1678 i bpa Michała Kunickiego z roku 1731 podają, że cmentarz był w tym czasie opuszczony i zaniedbany; brak było ogrodzenia, bądź było ono drewniane i źle zachowane. Dopiero przed 1748 r., jak podaje wizytacja bpa Andrzeja Załuskiego, wybudowano wokół cmentarza kamienne ogrodzenie, z dwoma niezamykanymi bramami wejściowymi: większą i mniejszą. "Spis urbarijny miasta Brzeska podległego bocheńskiemu cyrkulowi z r. 1785" mówi o ówczesnym obszarze cmentarza, który wynosił

176 sążni

Z czasem, kamienne ogrodzenie uległo zniszczeniu, bowiem w połowie XIX w. cmentarz został ogrodzony drewnianymi sztachetami, przymocowanymi do murowanych filarów na szkapach. Na filarach umieszczono wówczas dwanaście figur niezidentyfikowanych świętych. W 1874 r. sztachety wymieniono na nowe, wykonane z drewna ofiarowanego na ten właśnie cel przez kolatora Józefa Sulimskiego. Ponadto wymurowano nowe filary, na których ponownie ustawiono wspomniane figury. Renowacja ogrodzenia wyniosła 260 złr. a jej koszt został pokryty z pieniędzy ks. Ignacego Kubasiewicza i funduszy pochodzących ze składek parafialnych. W 1887 r. przeprowadzono kolejny remont ogrodzenia

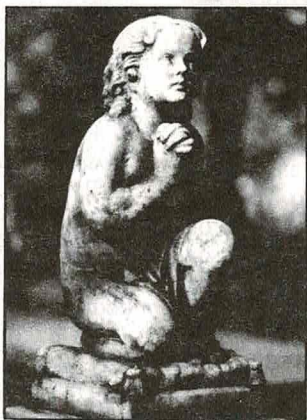
okolicy dzisiejszego kościoła szkolnego. Niestety brak danych archiwalnych uniemożliwia zapoznanie się z jej historią. Wiadomo jedynie, że w 1785 r. liczyła ona 39 sążni.

W wyniku pierwszego rozbioru, kiedy Brzesko znalazło się w granicach monarchii habsburskiej, jego mieszkańców zaczęło obowiązywać ustawodawstwo austriackie, zreformowane w duchu oświeconego absolutyzmu przez następcę Marii Teresy, cesarza Józefa II.

Dnia 9 września 1784 r. Józef hr. Brigido i Krystian hr. de Lovenwolde podpisali cyrkularz, w którym powołując się na edykty cesarskie z dn. 23 sierpnia i 3 września t.r. zarządzili, że "wszystkie groby i cmentarze znajdujące się pomiędzy >>osiadłościami<< obrane być powinny". Zgodnie z zarządzeniem nowe cmentarze miały być lokowane na terenach o obszarze proporcjonalnym do ilości mieszkańców danej miejscowości, które nie były zagrożone powodzią i posiadały odpowiedni rodzaj gruntu. Gdy zaś "takowy grunt wyznaczony będzie, to na ówczas murem obwieszony i krzyż na nim postawiony być powinien". Na założenie nowych cmentarzy dano władzom miejskim 6 miesięcy. W 1787 r. patentem z 17 lutego ustanowiono także szczegółowe przepisy dotyczące kostnic (trupiami). Miały one być "o ile możliwości z kamienia, okna opatrzone drutowanymi kratami, trupiarnie zaś same piecem (ogrzewane), żeby zapobiec w zimie zamarznięciu pozornie zmarłych (w letargu się znajdujących). Na podłodze umieścić należy podstawkę 6 do 7 cali wysoką, aby na niej trumnę postawić. W trupiarniach chowane być mają ciała, które w domu przez przepisane 48 godzin zatrzymane być nie mogą, trumny mają być otwarte, a rękę trupa obwiązać należy sznurkiem wiszącym na dzwonku, który się znajduje w izbie sąsiedniej, aby najmniejsze poruszenie w letargu będącego (pozornie umarłego) dzwonek ruszyło i pomoc umożliwić. Trupiarnia gdyby w niej umieszczono zmarłego powinna być w nocy oświetlona, a drzwi wchodowe, na zewnątrz zamknięte, mają być z wewnątrz łatwe do otwarcia".

Różnorodne trudności i skomplikowane przepisy szczegółowe sprawiły, że jeszcze w 1837 r. sprawa zakładania nowych miejsc grzebalnych w Galicji była nadal aktualna.

Stosunkowo skąpa ilość danych źródłowych dotyczących brzeskiego cmentarza przy ul. Bocheńskiej (ob. Kościuszki) uniemożliwia dokładne odtworzenie jego dziejów i wyglądu. Niestety nie znamy nawet dokładnej daty jego powstania. Można jedynie przypuszczać, że cmentarz ten założony został pomiędzy 1785 a 1813 r., na części gruntu należącego do szpitala św. Ducha, ufundowanego w XV w. przez wielkiego humanistę, poetę i arcybiskupa lwowskiego - Grzegorza z Sanoka. Ks. Antoni Stachlewski, proboszcz



Fragment nagrobka rodziny Janoszków. Ok. 1884 r. - Cmentarz parafialny
fot. J. Gluch

schyłku XIX w. grzebano fundatorów, kolatorów, duchownych, członków bractw, rajców miejskich i okoliczną szlachtę. W sporadycznych przypadkach nawet w XIX w. otwierano kościelne krypty by pochować w nich co znamienitszych obywateli miasta i dobrodziejów kościoła. W 1863 r. po pożarze Brzeska, z inicjatywy hr. Wita Żeleńskiego herbu Ciołek, szambelana oraz kawalera orderu Franciszka Józefa i Leopolda, wzniesiono przy kościele od strony północnej kaplicę,

która w 1873 r. stała się miejscem złożenia jego doczesnych szczątków.

Prócz krypt kościelnych miejscem grzebania zmarłych na przestrzeni wieków był przykościelny Cmentarz św. Jakuba. Być może, że stary drewniany kościół wzniesiony przez Długosza również posiadał swój cmentarz. Pierwsza wzmianka o cmentarzu przykościelnym pojawia się w roku 1565 w związku z wizytacją biskupią,

cmentarnego. Wówczas to Józef Stachoń z Brzezowca, ofiarował kamienną figurę św. Rozalii za 50 złr. wykonaną w Tarnowie, w miejsce dawnego, mocno już zniszczonego wizerunku św. Salomei. Dalsze prace podjęto dopiero w 1913 r. Cmentarz otrzymał wtedy nowe metalowe ogrodzenie na podmurowaniu. Zlikwidowano również istniejące tam wcześniej figury świętych. Cmentarz parafialny przez wieki, aż do ok. 1825 r. pełnił funkcję brzeskiej nekropolii, na której

grzebano mieszczan i duchownych

Dzisiaj brak na nim jednak śladów jakichkolwiek pochówków.

Drugim cmentarzem przykościelnym była nekropolia przy kościele szpitalnym św. Ducha, powstała ok. 1505 r. i znajdująca się niegdyś w

zamarznięciu pozornie zmarłych

brzeski w latach 1795-1825 tak pisał o nim w piśmie do Urzędu Cykularnego z dn. 25 sierpnia 1813 r. *"Realności szpitala brzeskiego są następujące: 1. kawałek gruntu, na połowie tego gruntu jest cmentarz, na którym się chowa, a drugą połowę gruntu za zezwoleniem patrona miejscowego, obsiewa co rok ubogi szpitalny, który jest zarazem i grabarzem kościelnym"*.

Z chwilą założenia nowej brzeskiej nekropolii, nie zaprzestano grzebać zmarłych na cmentarzu przykościelnym, o czym świadczy pochówek ks. Stachlewskiego pochowanego obok kościelnego Ogrojca.

Okolo 1850 r. wzniesiono na cmentarzu z inicjatywy mieszczanina Stanisława Janiszewskiego murowaną kaplicę św. Krzyża, która otrzymała przywilej odprawiania mszy św. Kaplica istniała zapewne do ok. 1877 r., gdyż do tego roku napotykałyśmy o niej wzmianki źródłowe. Prócz kaplicy na cmentarzu funkcjonowała również kostnica; spłonęła ona jednak podczas pożaru miasta 5 sierpnia 1890 r.

Dane uzyskane z wizytacji z 10 grudnia 1913 określają, że cmentarz umiejscowiony jest niedaleko od kościoła, i że jego obszar jest wystarczający. Ponadto dowiadujemy się z niej, że cmentarz otoczony jest murem, a znajdująca się na nim nowa kostnica jest w dobrym stanie. Z 1922 r. mamy informację o wydzielonym miejscu na

pochówki nie ochrzczonych dzieci i samobójców

W 1925 r. cmentarz został powiększony. W tym celu od p. Bernackiej, Jana Jaworskiego i stowarzyszenia Bractwa kryspinów nabyto 334 sążnie gruntu, za pieniądze uzyskane podczas poświęcenia dzwonów. Przyłączony do cmentarza teren ogrodzono betonowym murem. Odnowiono również kostnicę znajdującą się w narożu cmentarza, stary mur cmentarny jak również wybudowano (tuż obok kostnicy) mieszkanie dla grabarza.

W 1973 r. cmentarz parafialny został zamknięty. Chowani są na nim tylko ci, którzy posiadają na jego terenie swoje grobowce.

Brzeski cmentarz kryje prochy wielu znakomych obywateli miasta: burmistrzów, urzędników, artystów, lekarzy, aptekarzy, nauczycieli, księży wojskowych, mieszczan i szlachtę. Znaleźć na nim można, mimo upływu czasu i wandalizmu ludzi - kilkadziesiąt interesujących rzeźb nagrobnych, grobowców i nagrobków wykonanych przez rzeźbiarzy i kamieniarzy z Brzeska, Krakowa, Lwowa, Bochni, Tamowa. Spośród kaplic cmentarnych na szczególną uwagę zasługują dwie: Damasiewiczów i Ozegalskich h. Kościeszka. Ta ostatnia, neogotycka, dekorowana fryzem ceglany, założona jest na planie kwadratu i zwieńczona sygnaturką. Prawdopodobnie została ona wybudowana ok. 1904 r. według projektu Jana Andrzeja Tarczałowicza, profesora zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego.

Jednym z najciekawszych dzieł sepulkralnych na brzeskim cmentarzu jest granitowy nagrobek w kształcie obelisku Antoniego Bogorii Plezowskiego (+1878), jego żony Marii Emilii z Bobowników (+1870) oraz ich dzieci Władysła-

wa (+1872) i Zuzanny (+1876), wykonany przez lwowskiego rzeźbiarza Ludwika Makolandrę, autora wielu nagrobków na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Krakowski rzeźbiarz i kamieniarz Józef Kulesza wykonał natomiast pomniki na grobach m.in. **Wilhelma Janoszka** (+1889), aptekarza, **dra Jana Janoszka** (+1889), chirurga i burmistrza miasta oraz jego żony **Anny** (+1889), a także **Antoniego** (+1902) i **Marii** (+1903) **Kurłatów**. Kilka nagrobków jest dziełem bocheńskiego rzeźbiarza **Wojciecha Samka**. Są to m.in. utrzymane w neogotyckiej formie nagrobki **Wiktora Paskut-Dylskiej** (+1887) i **Jędrzeja Wali-góry** (+1893), **Józefa Rybickiego** (+1884), burmistrza miasta, **Walentego Lisińskiego** (+1900), rzeźbiarza i snycerza oraz **Anny Jaworskiej** (+1887). **Piotr Celestyn Kulka** z Tamowa jest natomiast autorem nagrobka **Ferdynanda Shebeja** (+1899). Prócz obcej produkcji nagrobnej na cmentarzu można również spotkać dzieła twórców



fol. J. Głuch

pochodzących z Brzeska.

Kilka nagrobków wykonał **Franciszek Lisak** (+1909), rzeźbiarz i kamieniarz, w tym m.in. swój (częściowo uszkodzony), **Stanisława** (+1886) i **Józefa** (+1891) **Kubasiewiczów**, ks. **Ignacego Kubasiewicza** (+1881) i **Maksymilianą Natęcz-Sowińskiego** (+1907). Inny kamieniarz **W. Skrzypek** ze Słotwiny jest twórcą nagrobka **Jana Surowieckiego** (+1921).

Pod względem artystycznym interesująco prezentują się nieliczne już dzisiaj żeliwne krzyże nagrobne, bądź figury aniołów, które rozpowszechnione były od połowy XIX w., aż do ok. 1914 r. Na jednym z nich widnieje napis "Patet Louver Wien". Oprócz wspomnianych twórców na cmentarzu można również napotkać dzieła **Antoniego Hajdeckiego sen.** rzeźbiarza i kamieniarza pochodzącego z Bochni oraz **Andrzeja Kwiatkowskiego** ze Stopnic koło Tymbarku.

Brzeski cmentarz kryje ponadto szczątki wielu innych znakomych osobistości, m.in.: **Stanisławy z Wojciechowskich - Sosnowskiej** (+1863) - poetki i matki aktora **Ludwika Solskiego**, **Kazimierza Missony jun.** (+1929), nauczyciela gimnazjalnego i żołnierza legionów, **dra Jana Władysława Brzeskiego** (+1942), lekarza, burmistrza Brzeska i przewodniczącego Rady Narodowej Powiatu Brzeskiego w 1918 r. (zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu), **dra Adama Petersa** (+1940), lekarza powiatowego w Brzesku i Wadowicach (zginął w obozie koncentracyjnym w Mauthausen), **Józefa Nowotnego** (+1946), właściciela cyrku, **Henryka Nowotnego** (+1949), artystę cyrkowego, **Józefa Kijaka** (+1940), na-

uczyciela gimnazjalnego, **Henryka Szczepka** (+1913), kierownika szkół brzeskich, oraz księży: **Jana Kantego Stopy** (+1903), **Jana Głaba** (+1917) i **Pawła Wieczorka** (+1964).

Warto nadmienić, że już w 1919 r. wysunięto projekty przeniesienia cmentarza poza obręb miasta, w pobliże cmentarzy: wojennego i żydowskiego. Jednak myśl tę urzeczywistniono dopiero w 1969 r. Wtedy to bowiem otwarto w Brzesku nowy Cmentarz Komunalny, położony przy ul. Czarnowiejskiej. Spoczywają na nim m.in. **Zbigniew "Bruno" Szulc**, znany grafik i karykaturzysta oraz **płk. dr Walerian Jaworski**, szef służby sanitarniej Armii Pomorza gen. Bołtućcia.

Pamiętką po I wojnie światowej jest cmentarz wojskowy (nr 276), położony przy ul. Czarnowiejskiej, sąsiadujący jednym bokiem z cmentarzem izraelskim. Powstał w 1916 r. według projektu arch. **Roberta Motka**, a budowali go jeńcy włoscy pod kierunkiem **Karola Scholicha**. Cmentarz założony na planie kwadratu otacza kamienny mur, w którego narożach znajdują się pergole. Prowadzi nań brama, na której cokółach widnieją stylizowane płaskorzeźby orłów. W jego centralnej części znajduje się mauzoleum zwieńczone krzyżem. Na cmentarzu w równych rzędach postawiono dziesiątki betonowych nagrobków z żeliwnymi krzyżami maltańskimi i owalnymi tabliczkami z inskrypcjami. Spoczywają tu żołnierze wszystkich trzech armii zaborczych (507 osób), którzy zginęli w walkach, bądź zmarli w lazaretach między **grudniem 1914 a kwietniem 1915 r.** Na prawo od wejścia w nie zabudowanej kwaterze znajdują się: zbiorowa mogiła ofiar II wojny światowej, w tym pasażerów zbombardowanego pociągu na Słotwinie w dniu **5 września 1939 r.**, pomnik poświęcony poległym funkcjonariuszom MO, a pod murem od wschodu, kwatera żołnierzy niemieckich z czasu II wojny światowej.

Drugą pamiętką po Wielkiej Wojnie jest grób (nr 277) znajdujący się na terenie parku okocimskiego mieszczący zwłoki **9 żołnierzy armii austro-węgierskiej**, poległych w bitwie pod Okocimem w **listopadzie 1914 r.** Grób wieńczy skromny obelisk w kształcie urny, otoczony metalową balustradą, projektowany przez wspomnianego **Roberta Motka**.

Na zakończenie należy wspomnieć o zapomnianych już dzisiaj leśnych cmentarzach chole-rycznych. Epidemie tej choroby nawiedzały miasto aż czterokrotnie. Za pierwszym razem w lipcu 1831 r. zmarło w Brzesku 68 osób, a na Brzezowcu 1. Wśród zmarłych znaleźli się m.in. **Wincenty Dziembowski**, prefekt miasta i **Szymon Borkowski**, organista. Wszyscy oni zostali pochowani na specjalnym cmentarzu w lesie. Kolejne fale epidemii wybuchły w sierpniu 1849 r., w lipcu 1855 r. i w końcu września 1866 r. Pozostałością po tej ostatniej jest cmentarz choleryczny znajdujący się w lesie za torami kolejowymi przy drodze do Grądów. Stoi tam kamienny krzyż, na którym napis z datą 1866 r. został zatarty podczas ostatniego remontu.

Ponadto w Brzesku znajdowały się dwa cmentarze izraelskie, ale o nich była już mowa na łamach naszego pisma (zob. "BIM" 1993 nr 5).

Jerzy Wyczasyński

Okocimski Klub Spor



Złożenie kwiatów przy Grobie Nieznanego Żołnierza

25 września to kulminacyjny dzień obchodów 60-lecia powstałego w 1939 r. Okocimskiego Klubu Sportowego. Nazwa klubu ulegała na przestrzeni lat zmianom - początkowo Okocimski Klub Narciarski, później Okocimski Klub Sportowy, w latach 50-tych Spółnia Okocim, znowu OKS, następnie Międzyzakładowy Klub Sportowy Okocimski i w końcu powrót do nazwy Okocimski Klub Sportowy.

W ramach obchodów działacze zorganizowali szereg imprez w tym turnieje tenisa ziemnego (jeden otwarty, drugi dla dzieci do lat 12), turniej siatkówki mężczyzn, otwarte zawody strzeleckie i wiele innych. W sobotę 25 września uroczystości rozpoczęła msza św. o godz. 9.00, podczas której dokonano poświęcenia klubowego sztandaru. Na stadionie o godz. 11.00 odbyło się spotkanie, podczas którego, po wystąpieniu prezesa klubu Mieczysława Mietły, zasłużonym działaczom wręczono szereg odznaczeń, wyróżnień i nagród pieniężnych. W samo południe na murawie stadionu wystąpił Wojciech Korda we własnym programie "Wojtek Korda - show" - słaba reklama i nienajlepsza pora spowodowały, że niewielu mieszkańców Brzeska mogło bawić się z artystą. Najbardziej jednak oczekiwaną ze wszystkich imprez była ta wyznaczona na godz. 15.00 - mecz drugoligowej drużyny piłkarskiej OKS-u z "Orłami Górskiego" czyli zawodnikami, którzy występowali w "srebrnej" jedenastce z mistrzostw świata w Monachium (1974 r.). Mecz, w którym nie wystąpiło (a szkoda) wiele gwiazd polskiej piłki ze względu na to, że prowadzący drużyny pierwszoligowe lub przebywają za granicą zakończył się zwycięstwem drugoligowców w stosunku 5:3. Trzeba było jednak widzieć niektóre zagrania w wykonaniu Sybisa (na 3 m wymanewrował Nazimka tak, że ten nie wiedział, gdzie jest piłka), Ćmikiewicza, czy Domarskiego. W przerwie meczu na stadionie pojawili się prezesi PZPN - Kazimierz Górski i Ryszard Kulesza, którzy wręczyli prezesowi jubilatowi okolicznościowy puchar i proporzki. Po meczu odbyła się aukcja, podczas której sprzedawano piłki z podpisami trenerów i zawodników oraz koszulki "Orłów". Dochód z aukcji przeznaczony był na Szpital Wojskowy w Warszawie, który opiekuje się piłkarzami reprezentacji Polski. W niedzielę 26 września odbył się kolejny mecz tym razem między oldbojami OKS-u i reprezentacją oldbojów Krakowa - mimo kiepskiej pogody ponad tysiąc kibiców miało znakomitą zabawę - mecz wygrali "starsi panowie" z Krakowa 5:2.

W tym dniu zakończył się też trzydniowy turniej piłki siatkowej (runda wstępna Pucharu Polski), w którym wystąpiły drugoligowe zespoły Karpaty Krosno,

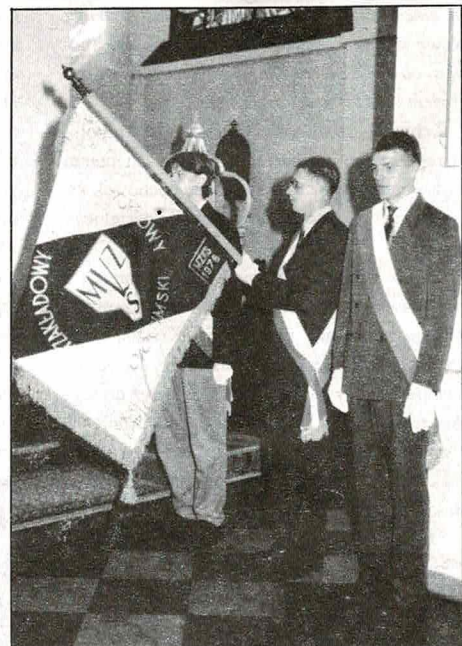
Warta Zawiercie i Górniki Jaworzno oraz trzecioligowa drużyna OKS-u. Pomimo wzmocnienia dwoma zawodnikami krakowskiego Hutnika, siatkarze Okocimskiego nie byli w stanie stawić czoła

drugoligowcom i zajęli w zawodach 3 miejsce, pokonując jedynie 3:2 zespół Górnika Jaworzno.

Jubileusz zakończyło przyjęcie z tradycyjnym kuflem piwa na terenie browaru "Okocim".

Przyłączając się do wielu życzeń i gratulacji pragnę w imieniu naszej redakcji życzyć kolejnych 60 lat działania dla pożytku mieszkańców miasta, a także wielu sukcesów sportowych.

Ryszard Cuber



Poświęcenie sztandaru



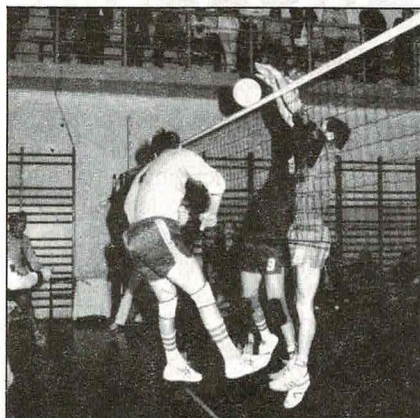
Były także inne atrakcje



Zawody strzeleckie

t o w y m a j u ż 6 0 l a t

JUBILEUSZ



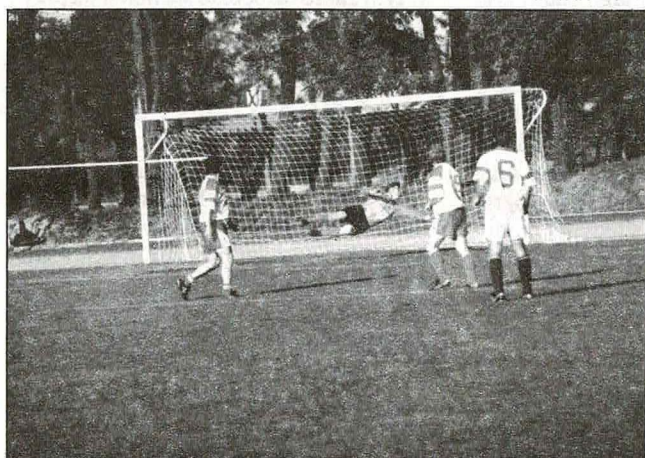
Turniej siatkówki



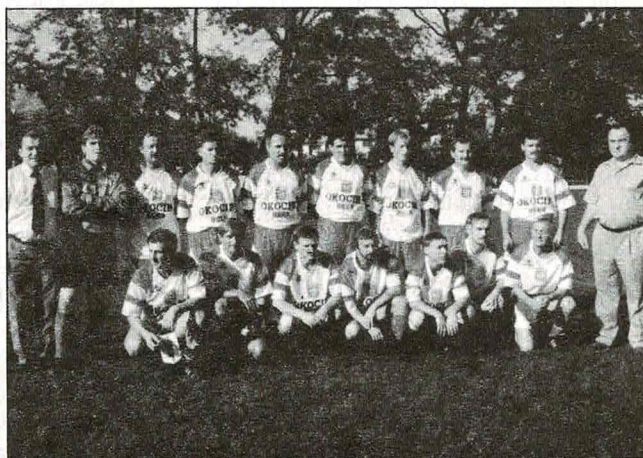
Wojtek Korda - show



Odznaczenia dla zasłużonych



Podczas meczu z "Orłami"



Drużyna "Orłów Górskiego"

Kim jesteś czytelniku?

Dziękujemy wszystkim, którzy przysłali do nas ankiety zamieszczone w numerze wrześniowym. Wszystkie ankiety czytaliśmy bardzo uważnie i postaramy się wyciągnąć z nich wnioski dotyczące kierunku rozwoju pisma.

Dowiedzieliśmy się, że 78% czytelników kibicuje nam już od pierwszego numeru. Zdecydowana większość z Państwa kupuje BIM w punkcie kolportażu. Ucieszyła nas informacja, że każdy numer "Magazynu" czyta średnio prawie pięć osób (dokładnie 4,74). Mamy głównie stałych czytelników - 76% czyta każdy nasz numer, natomiast 21% prawie każdy. Aż 92% spośród Państwa

czyta "BIM", by lepiej poznać region, w którym żyje. Cena gazety 83% naszych czytelników wydała się w sam raz, 17% uważa, że jest ona za wysoka.

Najlepiej ocenili Państwo materiały archiwalne dotyczące historii naszego terenu (79% ocen dobrych). 64% dobrych ocen uzyskały nasze reportaże, 60% felietony, a 58% wywiady. Krzyżówkę jako dobrą określiło 32% czytelników.

Połowa z Państwa przyznała oceny dobre stronie kobiet - "Świat od kuchni", a 64% dobrze oceniło dział sportowy. 10% spośród Państwa aktualne informacje z regionu określiło jako "złe", natomiast 14% w ten sposób oceniło krzyżówkę.

Niewiele ponad połowa naszych czytelników (53%) to mężczyźni, 60% mieszka w mieście. Średni wiek czytelnika to 45 lat, będziemy starali się go "odmłodzić" publikując teksty ludzi młodych, traktujące o ich specyficznych problemach (w tym numerze "Przekaz pozytywny" na str.21). 53% czytających nas ma wykształcenie średnie, a 32% wyższe.

Nagrody wylosowały Panie: Aleksandra Pagacz, Stanisława Zydroń i Wanda Trętko.

(red)

Zadania w tworzeniu podstaw

BRZESKO - SZANSE I ZAGROŻENIA

Poczucie przynależności i wspólnoty z określonym obszarem stanowiło zawsze ważny czynnik kształtujący tożsamość narodową. Można to odnieść do społeczności lokalnej jak i dużych jednostek terytorialnych.

Najpoważniejszym wyrazem poczucia związku z określonym terytorium jest idea państwa narodowego. Polska jest w tym przypadku bardzo wymownym przykładem.

Z chwilą odzyskania niepodległości w 1918 roku cały nasz wysiłek zmierzał do obrony terytorium naszego narodu.

Powstanie państwa narodowego doprowadziło do znaczenia terytorium, a wysoki stopień oddolnego utożsamiania się z nim spowodował, że znalazło się ono na szczycie piramidy wartości je tworzących.

Więzi lokalne i regionalne wzmacniają państwo, tworząc podstawy jego rozwoju. Niebezpieczeństwo występuje wówczas, gdy więzi lokalne i regionalne są niedoskonałe i pozbawione mocnych podstaw je tworzących.

W przeciwieństwie do krajów Europy jak np. Francja, Szwajcaria - Polska

Myślę, że jest kilka czynników umożliwiających rozwój integracji środowisk lokalnych.

Pierwszym z nich jest poczucie przynależności do danego obszaru. Silne w tym przypadku więzi lokalne, w dużym stopniu występują w odniesieniu do historycznych dziejów tej społeczności. Brzesko ze swą wspaniałą historią - jest stosunkowo mało znane obecnym mieszkańcom.

Wiele jest przyczyn tego stanu rzeczy. Do najważniejszych zaliczam brak instytucjonalnych form kształtujących świadomość historyczną mieszkańców Brzeska i okolic. Mam tu na myśli brak podręczników i opracowań, które do tej przeszłości nawiązywałyby. Jest tutaj wiele do zrobienia, i myślę, że nie ograniczymy się do wydania jedynej monografii Brzeska, która jest przygotowywana i w roku przyszłym ukaże się w sprzedaży.

Wielką rolę do spełnienia w kształtowaniu świadomości historycznej młodego pokolenia brzeszczan mogłoby odegrać Muzeum Ziemi Brzeskiej z siedzibą w Brzesku.

Brzesko jest jednym z niewielu miast Polski południowej, które nie posiada

jest również powstanie wydawnictwa lokalnego - instytucji, której głównym zadaniem byłoby wydawanie wszelkich informatorów i opracowań tak historycznych, jak i współczesnych, promujących Brzesko i jego okolice.

Każde miasto mające aspiracje do siedzib centralnych na szczeblu lokalnym - musi stanowić ważne centrum życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Musi być atrakcyjne dla mieszkańców innych okolicznych gmin i wiosek. By tak się stało, musi w większym stopniu wykorzystywać także potencjał intelektualny swoich mieszkańców. Brak podstawowej infrastruktury w tym zakresie będzie się mścił na przyszłości i zaważy na perspektywach jego rozwoju.

Wielu ludzi zdolnych emigruje do większych miast i ośrodków także dlatego, że nie widzą możliwości samorealizacji w środowisku lokalnym.

Byłoby wielkim błędem nie stworzyć im podstawowych warunków do rozwoju zdolności w warunkach lokalnych. Musimy pamiętać, że oblicze tego miasta i okolic, kształtować będzie pokolenie ludzi młodych, wchodzących powoli w dorosłe życie.

Drugim ważnym elementem integrującym środowiska lokalne jest przedsiębiorczość i gospodarka. Bardzo pozytywne zmiany w zakresie przedsiębiorczości mieszkańców Brzeska i okolic przytłacza w przypadku naszego miasta problem bezrobocia. Jest to zjawisko bardzo niebezpieczne zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Praca zawsze stanowiła ważny czynnik integrujący dane środowisko.

Obecnie lęk przed utratą pracy determinuje lękliwe i spolegliwe zachowania pracownika wobec swoich przełożonych. Perspektywa "bruku" jest na tyle niebezpieczna dla bytu wielu rodzin, że cały swój wysiłek koncentrują na utrzymaniu za wszelką cenę swojego zatrudnienia. Traci na tym rodzina i środowisko, które stają się jedną wielką smutną, zamkniętą i przestraszoną społecznością.

Taką społecznością jest łatwiej manipulować i zniechęcić do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu podstaw nowoczesnej społeczności lokalnej. Wiele jest w tym zakresie do zrobienia. Aktywne uczestnictwo mieszkańców w



fot. J. Gluch

nie ma silnych tradycji samorządu lokalnego i wzorów demokratycznych na tym szczeblu.

Fakt ten w dużym stopniu należy utożsamiać z minionym okresem rządów w ostatnim 40-leciu, kiedy władza odgórnie zarządzała niemal każdą dziedziną życia lokalnych społeczności.

Można w tym miejscu postawić pytanie - czy obecnie istnieją warunki do właściwego rozwoju społeczności lokalnych?

do tej pory własnego muzeum, czy też izby pamięci. Powołanie takiej instytucji uważam za bardzo pilne, z uwagi na fakt zaniku wielu przedmiotów, dokumentów, a nierzadko ważnych źródeł historycznych, związanych z historią Brzeska i okolic.

Uratowanie ich jest wspólnym obowiązkiem wszystkich mieszkańców, dla których przeszłość i przyszłość tego miasta stanowią rzecz nadrzędną.

Niemniej ważnym zagadnieniem

nowoczesnej społeczności lokalnej

przemianach, które następują jest niezbędne.

Bardzo pozytywne wzorce można zaobserwować w wielu miastach zachodniej Polski - gdzie obok kilku gazet lokalnych są też rozgłośnie radiowe, które promują lokalną turystykę oraz osiągnięcia gospodarcze, kulturalne i oświatowe. Tylko takie miasta stanowią atrakcję dla turystów i kapitału zagranicznego. Myślę, że nie zawsze rację mają ci, którzy wszystko wiąże z finansami. Wiele rzeczy można zrobić przy powszechnej zgodzie i niskich nakładach finansowych.

Niewątpliwym zagrożeniem dla rozwoju społeczności lokalnych jest obojętność na sprawy publiczne. Wiele dobrych pomysłów promujących pewne wartości i konkretne rozwiązania, ginie w gąszczu drobnych problemików i kłopotów finansowych.

Utracanie inicjatyw tylko dlatego, że nie są one nasze, zawsze będzie się odbijać w negatywnych skutkach dla naszego miasta.

Złośliwość, zawiść i przesadne ambicje niektórych ludzi, dość często wytrącają szansę realizacji wielu mądrych rozwiązań.

Procesy reform tak na szczeblu lokalnym jak i centralnym zawsze blokowali kunktatorzy, ludzie przywiązani do stereotypów i stołków. Prawdziwe niebezpieczeństwo kryje się również w zamykaniu się ludzi, zasklepianiu i przyzwyczajaniu do wygody.

Inteligencja, która w dziejach Brzeska odegrała tak wspaniałą patriotyczną rolę, w dzisiejszych realiach, nie może się odnaleźć i wyjść naprzeciw zagrożeniom, które występują.

Te zagrożenia to powszechny upadek wartości kulturowych i oświatowych.

Upadek prestiżu zawodu nauczycielskiego i ludzi kultury, spowodowany został w dużej mierze śmiesznymi pensjami. Większość z nich zmuszona jest szukać dodatkowych zajęć i dochodów. Powstrzymywanie dalszej degradacji tych zawodów jest zadaniem, zarówno rządzących w Warszawie, jak i w Tarnowie czy w Brzesku.

Myślę, że sami też możemy wiele zrobić. Wystarczy tylko nie powielać głupich plotek o tych zawodach w rodzaju: "wielkich wakacji i rzekomych przywilejów".

Zmiana świadomości w społeczeństwie lokalnym jest najważniejszym wyzwaniem dla niej u progu XXI wieku. Zmieniać ją jednak można wieloma ścieżkami. Im więcej ich uruchomimy tym lepiej dla tego miasta, które aby stało się centrum życia politycznego, kulturalnego, oświatowego i gospodarczego musi więcej wysiłku włożyć w ten proces. Ta inwestycja - inwestycja w mądrość zawsze procentuje z nadwyżką.

W rozważaniach nad przyszłością Brzeska trzeba pamiętać, że z sąsiednich miast: Tarnowa i Bochni bardziej widoczne są inicjatywy i rozwiązania.

W Brzesku wielu instytucji, które mają Tarnów i Bochnia po prostu nie ma. Musimy je krok po kroku tworzyć - by w reformie administracji nie być znów ostatnim chętnym, ale aktywnym uczestnikiem przemian.

(Dalsza część w następnym numerze)

Jan Gwizdała

Życzenia upadku

Nie przypuszczaliśmy jako zespół redakcyjny Brzeskiego Magazynu Informacyjnego - BIM, że pierwsza rocznica ukazywania się naszej brzeskiej gazety, przyczyni się do pobożnych życzeń Tomasza Biela i Krzysztofa Zięby upadku naszego pisma.

Wręcz zapewniają: Krzysztof Zięba (Gazeta w Tarnowie z 7.X.1993 r.), że BIM nie doczeka kolejnej rocznicy. Z kolei Tomasz Biel uzasadnia swoje pobożne życzenia absurdalnymi zarzutami, na łamach "Tarnowskiego Echa".

Panie Zięba! Był Pan raz w Miejskim Ośrodku Kultury i nie pamiętam abyśmy podczas rozmowy wspominali o BIM. Swoją tekst oparł Pan na plotkach i tendencyjnych wyjątkach z wypowiedzi przedstawicieli Urzędu Miejskiego. Szkoda, że rocznica BIM nie stała się dla Pana okazją do rzetelnej analizy naszego miesięcznika. Widać bliższe są Panu metody plotkarsko-urzędnicze niż rzetelność i wiarygodność, która cechuje dobrych i cenionych dziennikarzy.

Przytaczając wypowiedź przedstawiciela naszej redakcji nie zadał Pan sobie trudu sprawdzenia wielu ważnych informacji o BIM w samej redakcji, czy też poznania opinii czytelników naszej gazety.

Z kolei Tomasz Biel w "Tarnowskim Echu" z dn. 14.X.1993 r. pod tytułem "Koniec BIM-u?" kreśli również wizję

nieuchronnego upadku naszego "Magazynu".

Panie Biel! Wydawcą BIM jest Miejski Ośrodek Kultury, a nie Rada Miejska. Zamiarem redakcji jest stworzenie z naszego pisma w przyszłości formy gazety powiatowej. Trudno jednak mówić o tym poważnie, kiedy powiatów jeszcze nie ma. Sytuacja BIM nie jest "katastrofalna", ani taka jaką Pan przedstawił.

Nie dziwię się Panu, że wściekle atakuje BIM. Wszak z BIM został Pan wydalony na podstawie konkretnych zarzutów, których nie przytaczam z uwagi na pański wiek i brak doświadczenia. Tak Anna Skoczek, jak i Pan byliście ludźmi konfliktowymi, z którymi nie sposób było myśleć o rozwoju pisma.

Nieprawdą jest, że odeszliście z BIM. Natomiast prawdą jest, że rozstał się z Wami dla dobra gazety. Formułę BIM stworzyła i nadal wypracowuje cała redakcja pisma. Natomiast Anna Skoczek przypisując sobie jej autorstwo, mija się z prawdą. Nie pierwszy i nie ostatni zapewne raz.

Faktem jest, że Tomasz Biel i Anna Skoczek, pragnęli przejąć gazetę. Czynie nawet pewne propozycje personalne członkom obecnego zespołu. Nikt i nic nie stoi na przeszkodzie, aby tych dwoje młodych i ambitnych ludzi stwo-

rzyło gazetę ich marzeń, w Brzesku jest zapotrzebowanie na kilka tytułów prasowych. Mogę w tym miejscu czytelników uspokoić, że BIM z pewnością nie będzie gazetą redagowaną przez tych ludzi. BIM wychodzi i będzie nadal wychodził bez względu na to, czy się to panu Bielowi i pani Skoczek podoba, czy nie.

Na przyszłość więcej skromności i powagi w formowaniu sądów.

P.S.

Rozumiem, Panie Biel, wściekłość pod moim adresem. Ale nie mogę zrozumieć tego, jaki związek z BIM ma fakt mojego kandydowania w ostatnich wyborach parlamentarnych z listy PSL. Czyżby Pan zaczynał nową kampanię?

Rozbić i podważać cenne inicjatywy jest łatwo. Żyjemy przecież w wolnym kraju. Myślę, że nie tędy droga.

redaktor naczelny BIM
Jan Gwizdała

Spółdzielnia Usług Rolniczych "Miarka"

W historii gospodarczej Brzeska i okolic ważną rolę odgrywała spółdzielczość. Głębokie są korzenie spółdzielczości na terenie Małopolski.

Powstałe jeszcze przed II wojną światową zrzeszały duże grupy ludzi, w celu obrony swoich interesów gospodarczych, a nierzadko także kulturalno-oświatowych.

Spółdzielczość istnieje nadal, mimo problemów organizacyjnych i finansowych służy swoim członkom i społeczności lokalnej.

Historia

Spółdzielnia Usług Rolniczych "Miarka" nazwę obecną zawdzięcza wydarzeniom z sierpnia 1981 r., kiedy podjęto decyzję o zmianie nazwy Spółdzielni Kółek Rolniczych na historyczną: Spółdzielnia Usług Rolniczych "Miarka".

Mocą decyzji administracyjnych w 1975 r. utworzono Spółdzielnię Kółek Rolniczych dla gminy Brzesko z siedzibą przy ul. Starowiejskiej. W jej skład weszły kółka rolnicze Brzeska i okolicznych wsi: Bucze, Jadowniki, Okocim, Łęki, Przyborów, Poręba Spytkowska, Jasień, Sterkowice, Szczepanów i Wokowice. Z dużym oporem rolnicy podchodzili do tego procesu, tworzonego odgórnie. Nie przypadkiem wielu z nich łączyło fakt powstania SKR w Brzesku z likwidacją gminy Szczepanów, gdzie funkcjonowała Międzykółkowa Baza Maszynowa. Majątek tzw. MBM-u tworzyły kółka rolnicze wsi byłej gminy Szczepanów. Kółko rolnicze w Okocimiu przystąpiło jako ostatnie do SKR w Brzesku. Rolnicy obawiali się kolejnej administracyjnej "czapy" nad ich wypracowanym majątkiem i modelem samopomocy.

Zakres usług świadczonych przez SKR w Brzesku był duży i rolnicy chętnie korzystali z jego usług. Zaopatrzenie rolników w maszyny i środki do produkcji rolnej było niewystarczające. SKR - był jedyną instytucją świadczącą usługi dla wszystkich rolników. Duże dotacje państwowe pozwalały rozszerzyć zakres usług specjalistycznych.

Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Brzesku tworzyło: 4 zakłady usług mechanicznych w Porębie Spytkowskiej, Jadownikach, Okocimiu i Szczepanowie oraz grupa remontowo-budowlana w Mokrzych. Ta ostatnia zajmowała się m.in. produkcją pustaków, dachówek i przepustów. SKR zatrudniał wówczas około 120 pracowników. W 1977 r. przesiono siedzibę SKR do Jadownik. Dla uzupełnienia należy dodać, że SKR podlegał wówczas Wojewódzkiemu Związkowi Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych (WZRK i OR). *"Była to instytucja zbędna, której rola ograniczała się do pobierania haraczu i kontroli administracyjnej"* mówi pre-

RAZEM CZY OSOBNO?

zes Zarządu SUR "Miarka" - Maria Turlej. Od 1985 r. SUR "Miarka" stopniowo przechodziła na własny rachunek z uwagi na coraz mniejsze dotacje z budżetu państwa. W 1988 r. stała się samowystarczającą, samofinansującą i samodzielną jednostką.

Współczesność

Spółdzielnia Usług Rolniczych "Miarka" jest instytucją bez żadnych zobowiązań finansowych, na bieżąco realizującą statutową działalność. Próby podziału i oddzielenia się poszczególnych kółek zakończyły się odejściem kółek rolniczych z Poręby Spytkowskiej i Mokrzych.

W opinii pracowników SUR "Miarka" to odejście nie wyszło im na dobre. Udziałowcami SUR "Miarka" są kółka rolnicze oraz pracownicy, którzy przed 1989 r. wpłacili udziały członkowskie. 31.III.1993 r. Walne Zgromadzenie członków SUR "Miarka" podjęło uchwałę o procentowym podziale Spółdzielni. Z uwagi na zmiany w statucie i przygotowanie procesu odłączenia poszczególnych kółek rolniczych proces wydłużył się do 28 września br. Na Walnym Zgromadzeniu podjęto uchwałę o podziale SUR "Miarka" na dwie

(Sterkowice), Stanisław Stępak (Wokowice), Kazimierz Żurek (Szczepanów), Jan Halik (Przyborów), Zygmunt Pasternak (Bucze), Michał Gargul (Brzesko), Andrzej Kotra i Antoni Ropek (Okocim).

Wartość majątku SUR "Miarka" wynosi ok. 4 mld. zł. Przyjęta zasada podziału zakłada oddzielenie blisko połowy obliczonego majątku na rzecz mającej powstać nowej Spółdzielni "Północ" z siedzibą w Szczepanowie, Pomieszczenia o powierzchni 900 m² mają służyć nowej Spółdzielni i już są zabezpieczone na ten cel.

Maria Turlej - prezes Zarządu SUR "Miarka" uważa, że Spółdzielnia przeżywa ten najgorszy okres pod warunkiem pewności i stabilizacji w jej rozwoju, mimo odejścia "północnej strony" - *"Ludzie są zainteresowani pracą i jej dalszym funkcjonowaniem"*. Ceny usług świadczonych przez Spółdzielnię są dużo niższe od prywatnych ofert i są swoistym parasolem ochronnym dla rolników, którzy ledwo wiążą koniec z końcem.

Przyszłość

Trudno nie zgodzić się z tą opinią. Jaki będzie los tych spółdzielni - pokaże czas. To, że zapotrzebowanie na ich dalszą działalność jest, najlepiej potwierdzają rolnicy, którzy korzystają z ich usług.

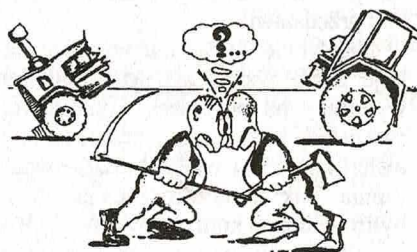
Należy mieć nadzieję, że przemiany jakie dokonały się w tej Spółdzielni będą dobrze służyć nadal tym, którzy rolnictwo traktują poważnie i chcą jego rozwoju. Wątpliwości jednak pozostają. Nie ma "spadku" z którego wszyscy byliby zadowoleni. Myślę, że tak będzie i tym razem. Niezadowolonych będzie sporo i trudno się im dziwić.

Podziałom majątkowym zawsze towarzyszy posmak podejrliwości, nieufności i sensacji. Zwolennicy podziału SUR "Miarka" uważają, że zyskują na tym rolnicy strony północnej. Koszty usług będą mniejsze i majątek odzyskany będzie procentował w przyszłości.

Przeciwnicy podziału są zdania, że każdy podział doprowadza do upadku zwolenników dzielenia. W tym przypadku twierdzą, że "strona północna" upadnie, a majątek który przejęli z "Miarki" w niedługim czasie przejmie kółkiem rolniczym, czy też spółdzielnią, która upada. Dotychczasowe przykłady potwierdzają te obawy.

Może tym razem będzie inaczej.

J.G.



rys. G. Hajduk

równorzędne jednostki:

- SUR "Miarka" z siedzibą w Jadownikach, w skład której wchodzi kółka rolnicze: Brzesko, Jadowniki i Okocim oraz

- Spółdzielnię "Północ" z siedzibą w Szczepanowie w skład której wejdą kółka rolnicze wsi: Bucze, Przyborów, Wokowice, Sterkowice i Szczepanów.

Do tej pory działalność "Miarki" nadzorowała Rada Nadzorcza w składzie: Bolesław Duc - przewodniczący oraz członkowie: Stanisław Koczvara

W Stanach nikt się nie wstydzi stać w kolejce przy wyprzedaży

Elegancja z importu

Naliczyłam w Brzesku 6 sklepów z używaną odzieżą, zwanych zabawnie w slangu młodzieżowym szmaciarniami albo ciucholandami. Trudno przejść przez miasto nie natykając się na szyldy i reklamy zachęcające do kupienia "tanich ciuchów" czy "atrakcyjnej odzieży z importu".

Wchodzę do jednego ze sklepów. Po jednej stronie stoły na których leży posegregowana odzież, po drugiej, na wieszakach wisi trochę lepszy, czysty, selekcyjonowany towar. Kilka kobiet różnym wieku, z zainteresowaniem przegląda ubrania.

Rozmawiam z właścicielką, pani Irena dzieli się ze mną swoimi spostrzeżeniami. "Na początku klientów miałam niewielu. Ludzie nie są przyzwyczajeni do takich zakupów, kilka razy przechodzili obok sklepu, zanim zdecydowali się do niego wejść. Bariera psychiczna była bardzo silna, bo wiadomo, że jeżeli ktoś tu kupuje, to tak jakby przyznawał się do tego, że nie powodzi mu się najlepiej. Dziś na szczęście, stali klienci mają już te wahania za sobą, kupujący przychodzą

z przyjaciółmi i znajomymi

A jeżeli zjawia się ktoś u mnie po raz pierwszy, zawsze staram się pomóc, doradzić, pokazać najlepsze rzeczy.

Pomysł otwarcia takiego sklepu zrodził się u mnie, kiedy dwa lata temu byłam w Stanach.

Tam nikt nie wstydzi się stania w kolejce podczas wyprzedaży. I może mi pani wierzyć, że były tam rzeczy o wiele gorsze, niż u mnie. Towar przywożony z hurtowni, w dużej części jest prany i prasowany. Ten najgorszej jakości sprzedaje po bardzo niskiej cenie. Ciuchy kupuję w ogromnych workach, nie widząc ich, dlatego często się zdarza, że nadają się tylko do wyrzucenia".

Aby dowiedzieć się, kto do sklepu pani Ireny przychodzi najczęściej postanawiam porozmawiać z klientami. Nie jest to wcale łatwe. Większość z nich nie wykazuje ochoty na rozmowę. Ale kiedy zaczynam przeglądać rzeczy ułożone na stołach, staje się jedną z kupujących, lody jakby pękły. Katarzyna, młoda nauczycielka, z którą wspólnie przegrzebuję półkę z ubrankami dla dzieci, mówi: "Przychodzę tu często,

najwięcej rzeczy kupuję dla dzieci, a wybór jest tu duży, kaftaniki, śpioszki, sweterki. Nie oplać się kupować drogiej rzeczy, bo pociechy i tak szybko z nich wyrastają. Dla siebie też udało mi się tutaj znaleźć świetne bluzki, spódnice, czasami można kupić całkiem elegancki, tani żakiet. Już od dawna przestałam się wstydzić tego, że tu przychodzę. Trudno zgrywać się na magnatkę, kiedy oboje z mężem zarabiamy niecałe cztery miliony, a połowa idzie na opłaty".

Towar w tym sklepie sprzedawany jest na kilogramy, za jeden kupujący płaci 80 tys. Są też rzeczy droższe, wycenione już przez właścicielkę. Naprawdę niezły swetr kosztuje 80-100 tys., męska marynarka czy jesienna kurtka około 90-120 tys.

Pani Irena mówi, że przychodzą do niej ludzie

ze wszystkich sfer

Są lekarze oraz duży procent inteligencji, a także ludzie naprawdę biedni, których nie stać na kupienie sobie modnej rzeczy za kilkaset tysięcy. Uczniowie przychodzą nagminnie, szukając

rzeczy kolorowych, modnych, oryginalnych. Zza lady takiego sklepu, właścicielka jak na dłoni widzi problemy społeczne. Najbardziej niepokoi ją ubożenie inteligencji. Nauczycielki, urzędniczki, lekcarki szukają tanich bluzek, spódnic. Wiele z nich wypytuje już o ciepłe swetry kurtki i palta na zbliżającą się zimę.

Inny sklep, do którego weszłam jest większy, lepiej oświetlony, prezentuje się nieźle. Za kontuarem młoda dziewczyna, nie chce rozmawiać, właściciela nie ma. Kilka pań pracownicze przekłada ubrania. Jedna znalazła nareszcie wy-

marzoną spódnice, druga szuka czegoś dla swoich wnuków i do niej kieruję pytanie czy często odwiedza takie sklepy. "Tak, bardzo często. A co mam zrobić, gdy mam 1 mln 300 tys. emerytury, syn na bezrobociu. Chciałam wnuczce kupić jakieś spodenki, sweter, chłopak tak szybko rośnie. A w normalnych sklepach to kupują ludzie bogaci, mnie nie stać" - mówi ze łzami w oczach.

Ostatnia konkluzja pokrywa się z wcześniejszymi spostrzeżeniami pani Ireny. Zostawiam smutną rozmówczynię

z górą dziecięcej odzieży.

Podchodzę do ładnej, atrakcyjnie ubranej dziewczyny: "Wszystkie te rzeczy kupiłam w tym sklepie. Teraz ubieram się tu prawie we wszystko. Jest tu dużo fajnych rzeczy, które po upraniu wyglądają jak nowe, no i wiem, że koleżanka nie ubierze się tak samo. Chcę ładnie wyglądać, a moich rodziców nie stać na kupienie drogiej rzeczy w sklepie. Nieraz to całe kieszonkowe wydaje tutaj, ale warto".

No i nareszcie udało mi się porozmawiać z panem. Przyszedł do sklepu, żeby kupić sobie spodnie. Nabył

trzy pary

i bardzo zadowolony mówi: "Dla mnie nie ma znaczenia, używane czy nowe, chciałbym tylko mieć co włożyć. No, i co tu ukrywać, im to mniej kosztuje, tym

lepiej. Zobaczy pani, że coraz więcej osób będzie korzystało z takich sklepów".

Po wyjściu zastanawiam się czy rzeczywiście jedyną perspektywą jest ciągłe ubożenie społeczeństwa. Tak czy owak, na pewno zawsze znajdą się chętni na kupno kilkakrotnie tańszej, używanej odzieży. Jak widać z wypowiedzi kupujących, opory natury psychicznej, zostały już



fol. J. Głuch

przełamane. A jeżeli jeszcze to nie nastąpiło, to skutecznie je zwalczy widmo coraz cieńszego portfela.

Z.S.

* ŚWIAT OD KUCHNI * ŚWIAT OD KUCHNI *

Za mało dbamy o siebie**Biust**

Mimo, że niewiele z nas może pochwalić się idealnym kształtem piersi, mało o nie dbamy.

Chcąc zachować piękny biust, najważniejszą rzeczą jest proste trzymanie się. Zgarbione plecy powodują rozciąganie mięśni grzbietu, przy jednoczesnym zwiotczeniu mięśni szyi i piersiowych. Przy codziennej toalecie warto pamiętać o myciu piersi ruchami kolistymi namydloną gąbką, a po umyciu zastosować chłodny prysznic, lub na przemian ciepły i zimny. Dobre rezultaty dają kompresy z wody, na przemian gorącej i zimnej z dodatkiem octu winnego, soli lub soku cytrynowego. Nie można też zapominać o tym, że skóra na piersiach również ulega wysuszeniu i dlatego jak najczęściej należy smarować je tłustym kremem. Od czasu do

czasu można również przespać się w mokrym staniku.

Jędrność biustu najlepiej poprawiać ćwiczenia gimnastyczne, ale pod warunkiem, że wykonywane będą systematycznie np. w każdy wieczór. Bo chociaż pierś nie ma mięśni, klatka piersiowa posiada te, które otaczają biust i przytrzymują go we właściwym położeniu. Ćwiczenia przeciwdziałające opadaniu piersi to wymachy rąk (najlepiej obciążonych) we wszystkich kierunkach, krzyżowanie ich, zataczanie kręgów. Aby nauczyć się trzymać proste plecy, kładziemy na głowie książkę i spacerujemy po domu albo robimy przysiady. Ćwiczenia te udadzą się tylko wtedy, gdy piersi będą wysunięte do przodu, a głowa trzymana prosto.

Przynajmniej raz w miesiącu kobiety (bez względu na wiek) muszą starannie obmacać piersi, gdyż podlegają one stosunkowo często chorobom nowotworowym. Sygnałem ostrzegawczym mogą być wszelkie guzki i zmiany w obrębie piersi. Pamiętać należy też o tym, że pierś to gruczoł bardzo wrażliwy i dlatego wszelkie zabiegi powinno się wykonywać z jak największą ostrożnością.

Sięgnij po druty

U człowieka zajętego monotonna pracą, automatycznym powtarzaniem tych samych ruchów, wytwarza się tzw. syndrom monotonii. W tym szczególnym stanie obniża się napięcie systemu nerwowego i mięśni, zmniejsza zużycie tlenu oraz obniża się ciśnienie krwi. Spokojny rytm pracy na drutach ma dobroczynny wpływ na psychikę i sferę emocjonalną człowieka, pomaga w odzyskaniu równowagi psychicznej. Najlepiej oczywiście odpoczywają przy drutach osoby, które dobrze umieją to robić i u których praca ta nie wymaga napięcia nerwowego i uwagi. Lekarze zachęcają do robótek także mężczyźni. Praca na drutach i im może pomóc w leczeniu stresów.

(wg "Zdrowia")

Niedyskrekcje o kobietach

"Wydaje mi się, że rozsądni mężczyźni, nie żenią się z damami. Już sama myśl o ciągłej gotowości do prowadzenia gładkiej konwersacji, otwieranie szampanów, obsypywanie kwiatami, napawa mnie przerażeniem. Trudno wyobrazić sobie życie bez dam, ale jeszcze trudniej tylko z nimi".

Andrzej Pągowski
artysta plastyk

**Żeby nie dzielić włosa na czworo (ciąg dalszy)**

Jeżeli mamy włosy błyszczące, sprężyste, nie przetłuszczające się zaraz po umyciu, jesteśmy szczęśliwymi posiadaczkami włosów normalnych. Zdarza się one bardzo rzadko i są mało kłopotliwe.

Ale nie znaczy to, że możemy ich w ogóle nie pielęgnować. Dobrze im robić codzienne kilkunastominutowe szczotkowanie twardą szczotką. Należy myć je co kilka dni, łagodnym szamponem. Między jednym myciem a drugim można przetrzeć skórę głowy np. wodą brzoową. Dużo większe kłopoty są z włosami tłustymi. Przy takich, skłonnych do łojotoku często występuje łupież. Tłustych włosów nie należy szczotkować. Trzeba je często myć (co

Kącik dla łakomczucha

40 dkg kwaszonej kapusty, 1 kg starzych, surowych ziemniaków, 2 jaja, cebula, pieprz, olej.

Kapustę dusić we własnym sosie ok. 15 min. Odcisnąć i wymieszać z ziemniakami. Cebulę drobno posiekać i poddusić na tłuszczu. Do masy dodać cebulę, jajka i dobrze wymieszać, przyprawić do smaku. Smażyć na oleju tak jak placki ziemniaczane. Placki kapuściane świetnie smakują z gulaszem i surówką.

Uśmiechnij się

Sławny lekarz niemiecki Rudolf Virchow nie lubił udzielać bezpłatnych porad. Jakaś dama pyta go pewnego razu: - "Panie profesorze jak zaczyna się tyfus?"

- "Na literę >>t<<, proszę pani" - krótko odpowiedział Virchow.

Na pierwsze chłody

Najlepszy jest ciepły sweter. Najmodniejsze robione są ręcznie. Wieleś fasonów i kolorów pozwala każdej z nas znaleźć coś odpowiedniego i dopasować do starych ciuchów. Długi biały, ażurowy o nierównej fakturze golf efektywnie prezentuje się w rozmaitych zestawieniach np. z legginsami czy długą bawełnianą spódnicą. W pracy i w szkole doskonale wyglądają kolorowe sweterki noszone do dżinsów albo spódnic w podobnym kolorze. Na wieczór można założyć sweter z dekoltem w "łódkę", który odsłania ramiona, do tego duże błyszczące kolczyki i długa, wąska najlepiej spódnica.

Pokazało się od niedawna w sklepach coś, co jest do swetrów podobne i wygląda naprawdę świetnie. Jest to rodzaj długiej prostej bluzki dużym dekoltem i z ażurowymi rękawami. Można to założyć dosłownie do wszystkiego i na każdą okazję, zmieniając tylko dodatki.

2-3 dni). Najlepsze będą w takim przypadku szampony ziołowe. Do ostatniego płukania powinno się używać naparu ze skrzypu, łopianu, tataraku i pokrzywy. Dodatkowo pomiędzy jednym myciem a drugim, dobrze jest nacierać skórę głowy płynami, zawierającymi siarkę i aminokwasy oraz wyciągami z nagietka, pokrzywy i korzenia żeń-szenia. Włosy tłuste lepiej niż normalne i suche znoszą farbowanie i trwałą. Nie należy tych zabiegów wykonywać samodzielnie, to naprawdę niebezpiecznie. Jeżeli zrobimy to nieumiejętnie, możemy nie tylko nieodwracalnie zniszczyć sobie włosy, ale doprowadzić nawet do wyłysienia.

opr. Z. S.

Czym jest porno?

Wielu znawców tematu próbowało zdefiniować pojęcie pornografii i oddzielić je od erotyki. Granica okazała się bardzo krucha i praktycznie niemożliwa do ustalenia. W większości definicji zakłada się, że pornografia to "pisma, druki, filmy, wizerunki i inne przedmioty wykonywane i rozpowszechniane w celu wywołania u odbiorców podniecenia seksualnego".

Pornografia w Polsce i w wielu innych krajach świata jest zakazana, a jej rozpowszechnianie karalne. Antypornograficzne ustawodawstwo trafiło na polski grunt za pośrednictwem ustaw państw zaborczych, Kodeksu Napoleona, rosyjskiego Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych, Kodeksu Pruskiego i Kodeksu Rzeszy oraz ustawy karnej austriackiej. Także po odzyskaniu niepodległości zarówno władze, jak i stowarzyszenia społeczne wydały walkę pornografii. O szerzenie pornografii oskarżani byli tak wielcy twórcy, jak: Żeromski, Tetmajer, Broniewski, Kasprzowicz, Iwaszkiewicz czy Boy-Zeleński. Powstałe po pierwszej wojnie światowej towarzystwo im. Piotra Skargi założyło w 1926 r. Ligę Ochrony Moralności Publicznej, a Sejm RP ratyfikował w 1926 r. antypornograficzną Konwencję Genewską z 1923 r. W takim duchu zrodził się art. 214 kk z 1932 r., w którym zakazywano imprez mogących "przyczynić się do zdżyczenia obyczajów lub demoralizacji". Praktycznie w kodeksach powojennych art. 214 był powielany i wiele się tutaj nie zmieniło - o dzisiaj, poza jednym wyjątkiem - tym wyjątkiem był wygrany proces Jerzego Urbana. Casus Urbana spowodował, że w każdej wypożyczalni kaset video w Polsce (także w Brzesku) istnieje specjalna półka z erotykami, także i tymi "mocnymi". I tutaj ponownie wraca sprawa zdefiniowania pornografii - co nią jest, a co nie jest - bo jeżeli jako erotyki funkcjonują filmy, które bez żadnych ogródek w tzw. wąskim planie ukazują stosunki seksualne i eksponują przede wszystkim anatomiczne i fizjologiczne elementy aktywności seksualnej człowieka, to co jest porno-

fią? Filmy pornograficzne praktycznie pozbawione są fabuły. Jeżeli takowa istnieje, to jest to tylko pretekst do pokazywania w najbardziej wyeksponowanej formie samego stosunku w dużym zbliżeniu. "Aktorzy" najczęściej są anonimowi, nic ich nie łączy, nie ma mowy o żadnych uczuciach. Filmy te często, szczególnie wśród młodzieży, określone są jako "szkoleniowe" lub "przyrodnicze" - i tutaj już mamy do czynienia z określonym niebezpieczeństwem. Młody człowiek, który swoje wyobrażenie o życiu seksualnym zbuduje na podstawie literatury i filmów pornograficznych, będzie posiadał wyobrażenie negatywne, niebezpieczne dla niego i dla jego otoczenia. Jeśli założymy, że pornografia nie musi być groźna, (a często nawet pomocna w prawidłowym życiu seksualnym ze swoim stałym partnerem, co potwierdzają lekarze seksuolodzy) wśród ludzi dorosłych, to w wypadku młodzieży, przy braku edukacji seksualnej w domu rodzinnym, w szkole, może spowodować określone dewiacje. Twórcy programów, filmów pornograficznych, chcąc wprowadzić coś nowego, uatrakcyjnić swój produkt sięgają do zoofilii, pedofilii (kontaktów seksualnych z dziećmi). Pornografia to oczywiście nie tylko "obrazki", to także tysiące przedmiotów, gadżetów erotycznych, które można zakupić w "sex-shopach". W tych magazynach oferuje się oprócz "świerszczyków", kasety video, także podniecającą bieliznę, wymyślne prezerwatywy, np. z metalowymi wypustkami, wibratory, afrodyzjaki, naturalnej wielkości gumowe, pompowane lalki i tysiące innych drobiazgów. Kim są bywalcy "sex-shopów" i wypożyczalni kaset video? Są to mężczyźni, czy kobiety? Przebywając w Niemczech, Danii i Holandii na zasadzie turystycznej ciekawostki zwiedzałem "czerwone dzielnice" w Hamburgu, Kopenhadze czy Amsterdamie. Do "sex-shopów" wstępują zarówno mężczyźni jak i kobiety, często razem wybierając w sklepie to, co jest im potrzebne, aby spotęgować doznania seksualne. W Polsce, gdzie powstało w większych miastach szereg sklepów z gadżetami erotycznymi, zdecydowaną większość klienteli stanowią mężczyźni, mimo że większość precjozów jest dla kobiet.

To nie znaczy wcale, że kobiety nie

oglądają filmów pornograficznych, nie czytają literatury, czy nie używają erotycznych drobiazgów. Świadczy to o pruderii znacznej części kobiet w naszym kraju. Pornografia, w której trudno o coś nowego po pewnym czasie się znudzi. Społeczeństwa państw posttotalitarnych po pierwszym zachłystnięciu się tym, co do tej pory było nieosiągalne, także wyzwoliły się z tego uzależnienia tak, jak wyzwoliły się społeczeństwa zachodniej Europy.

Ryszard Cuber

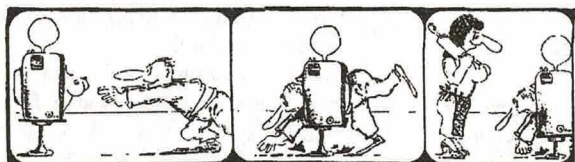
Pruderia i praktyka

Do kiosku podchodzi starszy mężczyzna. Pyta: "Czy dostanę jakąś niedrogą >>pornografię<<, najlepiej z kolorowymi zdjęciami"? Kioskarz podaje gazetę "Twój weekend", starszy pan przegląda fotografie, płaci i zadowolony odchodzi. Często kupuje w tym "Ruchu" takie pisma.

Kto najczęściej jest odbiorcą tego rodzaju "pornografii"? Oddaję głos właścicielowi kiosku: "To zależy od tego, jakie to są wydawnictwa. Czasopisma drogie, te za kilkadziesiąt tysięcy, takie jak >>Playboy<< czy >>Cats<< z reguły kupują mężczyźni czterdziesto-, pięćdziesięcioletni i starsi. Od pewnego czasu zauważyłem, że wśród bogatych panów w średnim wieku wytworzyła się swoista moda na >Playboya<. I nie kupują go tylko po to, żeby pooglądać porożbierane dziewczyny, ale także, aby poczytać. Bo jest to gazeta, w której naprawdę jest co przeczytać. Wiem, bo sam to robię. Czasopisma tańsze, kupują kilkunastoletni chłopcy. Nie wiem czy to dobrze, czy źle, że tak młodzi ludzie mają dostęp do takich wydawnictw, ale to już zdaje się odrębny temat. Kobiety? Nigdy żadna nie zapytała nawet o taką gazetę".

Obok wypożyczalni kaset video kilka razy przechodzi drobny, może osiemnastoletni chłopak. Czai się. Wchodzi, kiedy w wypożyczalni nikogo nie ma. Nieśmiały, urywany głosem prosi o jakiś film o seksie. Bierze szybko pierwszą podaną kasety i chowa ją pod kurtkę, przy okazji wypożycza jakiś inny film. Tego gdzie i w jakich warunkach ów film chłopak obejrzy nie dowiedziałam się. Kiedy próbowałam go o to zapytać, zrobił tylko bardzo jednoznaczne kółko na czole. Odwiedziłam trzy wypożyczalnie kaset pytając o filmy "pornograficzne". W jednej w ogóle pan nie udzielił mi odpowiedzi, twierdząc, że powinnam zająć się czymś innym. W dwóch pozostałych poinformowano mnie, że są takie filmy, po kilkanaście w każdej. I okazuje się, że jest to stanowczo za mało, gdyż zapotrzebowanie stale rośnie. "Społeczeństwo wyzwala się z pruderii. Skoro oglądamy horror, to dlaczego nie mielibyśmy obejrzeć filmu o >>miłości<<? Mój stały klient mówi, że chętnie po nie sięga, bo kiedy on był młody, wszystko co związane z seksem było ściśle tajne i zabronione". - Usłyszałam od właściciela. "Te" filmy pożyczają wyłącznie mężczyźni, w różnym wieku, od kilkunastu lat do późnej starości.

Z.S.



Męczenie zwierząt - to jedna z zabaw dzieci

DOLA PSIA

Zwierzęta towarzyszą nam od zara-
niania dziejów. Kiedyś to one dykto-
wały warunki współżycia i były pana-
mi świata. Dzisiaj bardzo często są
zdane na łaskę i niełaskę. Stosunek do
zwierząt przez wielu uważany jest za
test na człowieczeństwo. Jak wygląda
ten problem na naszym terenie?

Czyje są?

Właściciele zwierząt generalnie można
podzielić na trzy grupy: hodowców, zwy-
kłych "trzymaczy" i miłośników. Dla pier-
wszych zwierzę to towar, o który należy
dbać, by osiągnął jak największą wartość,
co oczywiście nie wyklucza więzi emocjonal-
nej. "Trzymacze" traktują zwierzęta jak ko-
lejny element wyposażenia mieszkania czy
ogrodu. Dla miłośników żywe stworzenie to
partner, którego należy dobrze poznać, aby
móc o niego właściwie zadbać.

Ponieważ hodowców jest coraz mniej,
przeważają osoby trzymające zwierzęta dla
przyjemności. Oczywiście najliczniejszą
grupę stanowią właściciele psów i kotów.

Bardzo trudno określić liczbę czworono-
gów na naszym terenie. Przybliżonym i je-
dynym wskaźnikiem może być ilość płacą-
cych podatek od posiadania psa. W tym roku
podatek taki w ogólnej kwocie 26 mln 59 tys.
zł zapłaciło 659 osób.

Psy pilnują większości domów mieszkal-
nych, natomiast w blokach według pobież-
nych szacunków co dziewiąta rodzina ma
psa. Są i takie, które nie mają domu i wale-
sają się po ulicach. Nie wiadomo, ile ich jest.
Dr weterynarii Iwona Czaja z Lecznicy
Zwierząt uważa, że bezdomne zwierzęta
mogą być zagrożeniem przy przenoszeniu
chorób, szczególnie wścieklizny. Jednak z
informacji sekretarza gminy Edwarda Krę-
żółka wynika, że problem bezdomnych
czworonogów nie stał się nigdy przedmio-
tem obrad żadnej z merytorycznych komisji
Rady Miejskiej.

Kup pan zwierzątko

W Brzesku funkcjonują dwa sklepy zo-
ologiczne. Ich asortyment stara się zaspoka-
jać gusty klientów, które pozostają nie-
zmienne. Dominują rybki, papugi, chomiki
i świnki morskie. Przykładowo w sklepie
"Black Molly" przy ul. Matejki papużkę
falistą można kupić za 85 tys. zł, żółwia już
od 70 tys., natomiast najtańsza rybka -
mieczyk kosztuje 10 tys. "Sprzedaż zwierząt
jest sezonowa. Ostatnio mamy nieco więcej
klientów, ponieważ sezon zaczyna się we
wrześniu i trwa do wiosny" - mówi Agata
Pałka - właścicielka sklepu. Sama posiada w
domu psa, miała także kanarka, ale zdechł

po 16 latach hodowli.

W sklepie "Akara" przy Placu Targo-
wym oferta bardzo podobna. Chomik ko-
sztuje 30 tys., najtańsza rybka to bojownik i
można ją nabyć już za 7 tys. Świnki morskie
i myszokoczek są po 30 tys., natomiast
myszka japońska może się stać naszą włas-
nością już za 20 tys. 5-litrowe akwarium to
wydatek w wysokości 40 tys. "Proponujemy
także szampony dla psów i obroże owado-
bójcze" - mówi właścicielka Elżbieta Ko-
mornicka, która w domu ma: chomika, 2
akwaria i trzy psy. Oba sklepy oferują także
pokarm dla psów i kotów oraz obroże, mise-
czki, kagańce itp. Zdarza się, że do sklepów
przychodzą rodzice z dziećmi, dla których
zwierzę ma być jedną z maskotek, żywą
zabawką...

Prawo

Posiadanie zwierzęcia wiąże się z okre-
ślonym jego traktowaniem. Nie jest to jedy-
nie sprawa właściciela, lecz problem uregu-
lowany przez prawo. "Kto znęca się nad
zwierzęciem, a w szczególności, kto bije
zwierzę w sposób szczególnie bolesny, uży-
wa do pracy zwierzę chore, przeciąża je

*nadmiernym ładunkiem lub
w inny sposób zadaje zwie-
rzęciu cierpienie fizyczne
podlega karze aresztu,
ograniczenia wolności,
grzywny albo karze nagany
(art. 62 kw)." Warto także
dodać, że za znęcanie mogą
być uznane nie tylko formy
działania (np. bicie) ale tak-
że formy zaniechania (np.
zaniechania podawania po-
karmu). Za znęcanie nie
uważa się tresury.*

Tyle przepisy. A rze-

czywistość zawsze wygląda nieco inaczej.
Pracownicy d/s wykroczeń kolegium dzia-
łającego przy Sądzie Rejonowym w Brze-
sku nie przypominają sobie żadnej sprawy
o znęcanie się nad zwierzętami. W Wydziale
Cywilnym sądu nie było ani jednego proce-
su o zabicie psa. Nie znaczy to oczywiście,
że przypadki takie nie miały miejsca. Nie-
dawno na Osiedlu Jagiełły dzieci zabawiały
się goniąc kota z puskami przywiązany-
mi do ogona.

Uszy muszą pozostać

Zła kondycja zwierząt nie musi być wy-
nikiem złego traktowania. One też chorują,
często na podobne do naszych dolegliwości.
W Brzesku działa prywatna lecznica dla

zwierząt. Zajmuje się profilaktyką i pomocą
doraźną. Placówka nie prowadzi leczenia
stacjonarnego. Personel Lecznicy, który sta-
nowią: dwóch lekarzy i technik, często zmu-
szony jest do pracy w terenie. Kilku do
kilkunastu właścicieli przyprowadza co-
dziennie swych ulubieńców na miejsce do
budynku przy ul. Mickiewicza 33. Profila-
ktyczne szczepienia wykonywane są przez
cały rok. Psy najczęściej szczepi się prze-
ciwko wściekliznie (30 tys. obecnie i 15 tys.
na początku roku w tzw. akcji), przeciwko
nosówce i parwowirozie (70 tys.). Przed
rokiem wśród czworonogów miała miejsce
epidemia nosówki i parwowirusy, natomiast
obecnie wśród królików panuje pomór i
myxomatoza. Przy pierwszym szczepieniu
każdy pies dostaje książeczkę, która ułatwia
właścicielowi orientację w kolejności szcze-
pień. W lecznicy prowadzone jest także od-
robaczanie zwierząt, polegające na zwalczani-
u robaków, które zarówno psy jak i koty
otrzymują przez łożysko matki. W najbliż-
szej okolicy nie ma schroniska dla zwierząt,
więc zdarza się, że znudzony właściciel
przychodzi ze zwierzęciem, aby go uspić.
Dlatego w Lecznicy przechowywany jest
spis osób, które są chętne wziąć określone
zwierzę do własnego domu. Obecnie więcej
jest oczekujących na psa niż tych, którzy
chcieliby się go pozbyć. Dr Iwona Czaja nie



zdarzyło się być pogryzioną przez psa przy pracy.
Spotkało to jednak nieraz
jej męża. W zakładzie nie
obcina się uszów psom.
Personel jest przeciwni-
kiem takiego postępowania.
Domu państwa Czajów
strzegą dwa psy: jamnik,
którego ktoś oddał do us-
pienia w Tarnowie jako
szczególnie złośliwego
okazał się być po prostu
zdziaczalą przez bicie, i nie
chciany wyżeł, również od-

fot. J. Głuch

dany przez byłego właściciela.

W ubiegłym miesiącu przeprowadzany
był w Lecznicy remont elewacji, za który
zapłacił Urząd Miejski. Dr Czaja jest bardzo
wdzięczny władzom miasta za pomoc przy
zakupie wyposażenia placówki, które obec-
nie odpowiada europejskim normom.

Miłość do zwierząt potrafi przybierać
takie skrajne formy jak, popularne na Zachodzie,
wspólne pochówki ludzi i zwierząt.
Powoli o zjawisku zaczyna być głośno także
w Polsce. Dla wielu jest to przejaw skrajno-
ści czy wręcz patologii.

Racjonalny stosunek do zwierząt powi-
nien być oparty na poszanowaniu życia i
praw każdej żywej istoty. Jak widać dla
jednych jest to za dużo, dla innych za mało.
(mk)

Rzecz o brzeskim koncercie, czyli

Przekaz pozytywny

5. października Brzesko stało się świadkiem niecodziennego wydarzenia. W ramach trasy koncertowej po Polsce zawitała do nas londyńska formacja "Under the Gun". Towarzyszyły jej dwie zaprzyjaźnione grupy z Pily - "Alians" i "Świat Czarownic", które notabene gościły już tutaj w marcu br. O randze imprezy świadczyć może choćby fakt, iż na brzeski koncert przybyli ludzie m.in. z Krakowa, Rzeszowa i Dębicy. Nie zawahali się oni spędzić wielu godzin w wagonach PKP, aby tylko obejrzeć nieźle zapowiadający się show.

Angielski "Under the Gun" to chyba pierwsi zachodni muzycy, którym dane było wystąpić przed brzeską (i nie tylko) publicznością. Początki grupy wiążą się z osobami basisty Nicka oraz gitarzysty i wokalisty - Simona. Wkrótce trzecim człowiekiem w zespole został Gary, który początkowo zasiadał za perkusją, by jednak później zamienić swój instrument na gitarę, a czasem nawet i mandolinę. Nie zrezygnował on jednak do końca ze swej macierzystej profesji, gdyż nadal udziela się za bębniami innej londyńskiej grupy. Perkusistą "Under the Gun" zostaje wtedy Goff. Obecnie miejsce jego zajmuje Jeff. Lecz zespół nie byłby tym, czym jest, gdyby nie skrzypce, na których grał początkowo Chris, później zastąpiony przez uroczą Joolz. Londyńczyków - jak sami mówią - nie interesuje komercyjny sukces. Najważniejsza dla nich jest możliwość przekazu, jaki niesie ze sobą muzyka. W tekstach mówią o otaczającym nas świecie brudnej polityki, prowokującej nienawiść i podziały, świecie, w którym za rzekomą wolnością kryje się wszechobecna kontrola jednostki.

Na swoisty styl muzyki "Under the Gun" składają się elementy tak wielu stylów jak choćby punk, hc, folk, reggae, ska. Oczywiście o muzyce nie ma sensu się rozpisywać. Trzeba po prostu to wszystko

usłyszeć

Oba zespoły z Pily, które wystąpiły owego pamiętnego wieczoru znane były już miejscowej publiczności. Pierwszy z nich - "Alians" istnieje już ponad 3 lata, "Świat Czarownic" jest formacją nieco młodszą. Nie są oni jednak muzycznymi nowicjuszami, bowiem dwaj muzycy spośród nich byli członkami "Piżamy Pomo". Piłskie zespoły, oprócz przyjaźni łączą "unia personalna" w osobie basisty. Muzycy obydwu formacji pozostają także aktywni w sferze pozamuzycznej. Są to m.in. działania proekologiczne, antynazistowskie. Wokalista "Aliansów" to człowiek numer jeden polskiej sekcji Amnesty International. Na swoim koncie "Alians" posiada dwie kasety, a także wydany w Niemczech singiel z materiałem z pierwszego demo. Kapela ma już za sobą około pięćdziesięciu koncertów za granicą, oraz niezliczoną ich ilość w kraju. Trzeba przyznać, że na tym polu, grupa jest jedną z najbardziej aktywnych

w Polsce. Natomiast "Świat Czarownic" może poszczycić się jedną wydaną kaseta, i oczywiście niejednym koncertem.

Pora teraz na krótką relację z samej imprezy. Zaczęło się wszystko od niemiłego zaskoczenia zarówno dla publiczności, jak i organizatorów. Powodem była konieczność przesunięcia godziny rozpoczęcia koncertu. Z tego też powodu niektórzy oczekujący, wyraźnie zniecierpliwieni, zaczęli się poważnie nudzić, umilając swój czas mniej lub bardziej stosownymi czynnościami. Jednocześnie kilka osób zawarło bliższą znajomość z mieszkańcami Londynu. Polegało to na próbach konwersacji oraz namawianiu do wspólnej konsumpcji tzw. tanich trunków. Przed wejściem na salę koncertową rozłożył się wraz ze swoim krakimkiem niejaki Zbig, oferując płyty, kasety, zine'y, koszulki, tudzież inne niezwykle atrakcyjne dobra. Wreszcie około godziny dwudziestej koncert rozpoczął się. Wtedy też zanotowano jedyny przykry incydent, jaki wydarzył się podczas całej imprezy. Jego dwaj uczestnicy byli jednak jak najbardziej miejscowi. Poza tym, atmosfera już od początku była wspaniała. Wszyscy szybko rozgrzali się, wpadając w trans świetnej zabawy. Nie trzeba chyba dodawać, że nie było mowy

o żadnej agresji

ze strony kogokolwiek. Grający jako pierwszy "Alians" wzbogacił tradycyjne instrumentarium o melodicę, flet, a nawet i gwizdek. Oprócz własnego repertuaru, muzycy zagrali covery Boba Marleya, Izraels oraz Dead Kennedys. Nie obyło się również bez bisów.

Repertuar "Świata Czarownic" też nie zawiódł oczekiwań. Zespół woła publiczności długo nie mógł zejść ze sceny. Po półtorej godzinie muzyki niektórzy zaczęli opadać z sił, wskutek dużej aktywności ruchowej. Tak więc, gdy do akcji przystąpili "Under the Gun" bardziej wycieńczeni widzowie zmuszeni byli do chwili odpoczynku. Jednak ekipa z Dębicy - dusza całej imprezy - nadal niezmordowanie nadawała ton całej zabawie. Na fantastyczny koncert, jaki dali Anglicy, złożyły się zarówno częściowo znane starsze numery, jak i kawałki całkiem nowe, bardzo dobrze zresztą przyjęte. Wspaniały klimat muzyki "Gunów" udzielił się całej sali. Reasumując, trzeba stwierdzić, że impreza była naprawdę udana, co potwierdzają zbieżne ze sobą opinie muzyków jak i widzów.

Niestety, w dniu koncertu doszło do pewnych nieprzyjemnych zdarzeń, a jak wiadomo, takie excessy zapisuje się zawsze na konto imprezy.

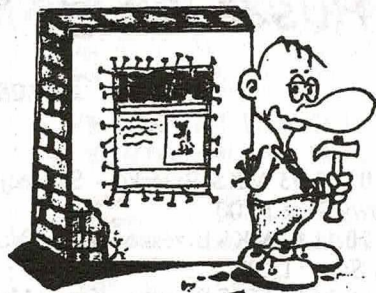
Tak już bywa, że wszędzie znaleźć się mogą ludzie, których jedynym celem jest prowokowanie szeroko pojętych rozrób. Niewątpliwie cały rozgłos, jaki powstał wokół tych wydarzeń był bardzo mocno przesadzony, a wiele informacji jakie ukazały się w prasie było po prostu nieprawdziwych. Konkretnie mam na myśli artykuł niejakiego To-

masza Biela, zamieszczony w numerze "Tarnowskiego Echa" z 14. października bm. Nie wiem co kierowało autorem tej dziwnej publikacji, jednak obraz Brzeska targanego wielogodzinną wojną uliczną jest tyleż bezsensowny, co nieprawdziwy. Tego typu dramatyczny opis może nadawać się co najwyżej do "Skandali", a nie do tygodnika informacyjnego, który - jak przypuszczam - jest traktowany przez swoich czytelników najzupełniej poważnie. To chyba oczywiste, że ludzie, którzy akurat bawili się na koncercie przy, notabene, bardzo przyjaznej atmosferze, nie mogli jednocześnie przebywać w innym miejscu, prowadząc regulame walki z siedemdziesięcioma stróżami porządku. A taka właśnie może być konkluzja wynikająca ze słów T. Biela. Prawdą jest, iż uchybieniem ze strony organizatorów było wcześniejsze nie poinformowanie policji o planowanym koncercie. Lecz nie jest to powód, by publikować takie absurdalne opisy, godzące po prostu w przybyłą publiczność, którą identyfikuje się z pospolitym chuligaństwem. Wielka szkoda, że niektórzy próbują w tak niewybredny i szkodliwy sposób napiętnować ludzi, którzy starają się, aby i w Brzesku mogły czasem odbyć się imprezy kulturalne na naprawdę wysokim poziomie. Choć wyżej wymieniony Tomasz Biel pozostawił swój artykuł - cytuję - "bez komentarza", ja jednak pokuszę się o jego skomentowanie. Posłużę się tutaj trawestacją jednej z wypowiedzi zamieszczonej w owej relacji: Uważam, że ktoś, kto nie wie jak napisać cokolwiek, nie powinien się do tego zabierać.

Chciałbym jeszcze przekazać słowa podziękowania, jakie kierują organizatorzy dla dyrektora brzeskiego Liceum Ogólnokształcącego mgra Józefa Kubasa za pomoc przy organizacji koncertu, ale przede wszystkim za zrozumienie całej sytuacji, jaka w rezultacie wynikła.

Na koniec jeszcze pewna drobna, choć zupełnie nieoficjalna wiadomość, która być może zmartwi osoby mające bezpośredni związek z "rozdmuchaniem" i wyolbrzymieniem wyżej opisanych faktów. Otóż być może, w niektórych umysłach zaczęła legnąć się już niedługo jakieś pomysły odnośnie kolejnej niezwykłej, fascynującej i uroczej imprezy. Tymczasem żegnam i ... do zobaczenia na następnym(?) koncercie.

Miroslaw T. Wyczasany



... NIE DO Z DARCIA!

rys. G. Hajduk

Ze sportu szkolnego

W dniu 22 września br. odbyły się w Brzesku gminne zawody szkół podstawowych w biegach przełajowych (1 500m i 2 500m), w których uczestniczyło po około 100 dziewcząt i 100 chłopców. Najlepsze wyniki osiągnęły szkoły z Poręby Spytkowskiej, Brzeska - Nr 3 i Okocimia.

Indywidualnie dziewczęta:

1. Falarz Kinga	Poręba Spytkowska
2. Bieda Barbara	Okocim
3. Ziarkowska Beata	Brzesko
4. Stachura	Okocim
5. Siwak	Poręba Spytkowska
6. Gorzkowska	Brzesko 2
7. Cisoń	Brzesko 3
8. Karcz	Poręba Spytkowska
9. Francuz	Poręba Spytkowska
10. Kozioł	Jasień

Indywidualnie chłopcy:

1. Pytka Piotr	Brzesko 3
2. Cakata Krzysztof	Poręba Spytkowska
3. Dadej Kazimierz	Brzesko 3
4. Bednarz	Brzesko 2
5. Rojkowicz	Jadowniki 1
6. Brożek	Brzesko 3
7. Sarlej	Mokrzyska
8. Jędryka	Poręba Spytkowska
9. Janicki	Poręba Spytkowska
10. Sadlej	Brzesko 1

Dryżynowo:

1. Poręba Spytkowska	115 pkt
2. Brzesko 3	94 pkt
3. Brzesko 2	57 pkt
4. Mokrzyska	52 pkt
5. Okocim	48 pkt
6. Brzesko 1	25 pkt
7. Jadowniki 1	19 pkt
8. Jasień	11 pkt
9. Bucze	5 pkt

W dniu 7 października br. odbyły się w Brzesku rejonowe zawody szkół podstawowych w biegach przełajowych, których stawką był awans do finału wojewódzkiego (10 miejsc). Wysoką formę zaprezentowali uczniowie ze szkół podstawowych z Poręby Spytkowskiej i Gosprzydowej.

Indywidualnie dziewczęta:

1. Falarz K.	Poręba Spytkowska
2. Bieda B.	Okocim
3. Siwak A.	Poręba Spytkowska
4. Łukasik M.	Gosprzydowa
5. Karcz A.	Poręba Spytkowska
6. Zaczynska C.	Gosprzydowa
7. Chojecka A.	Gosprzydowa
8. Rzepka M.	Uście Solne
9. Kostrzewa M.	Gosprzydowa
10. Łoboda K.	Szczurowa

Indywidualnie chłopcy:

1. Cakata K.	Poręba Spytkowska
2. Mika P.	Szczurowa
3. Wąs G.	Uzew
4. Sulma G.	Strzelce Wielkie
5. Osadnik M.	Brzesko 2
6. Sarlej P.	Mokrzyska
7. Rojkowicz P.	Jadowniki 1
8. Jędryka K.	Poręba Spytkowska
9. Janicki K.	Poręba Spytkowska
10. Duch R.	Jadowniki 1

Dryżynowo:

1. Poręba Spytkowska	109 pkt
2. Gosprzydowa	67
3. Szczurowa	43
4. Uzew	36
5. Okocim	30
6. Brzesko 2	25
7. Jadowniki 1	25
8. Strzelce Wlk	17
9. Uście Solne	17
10. Brzesko 1	16
11. Mokrzyska	15
12. Gnojnik	10
13. Rudy Rysie	9
14. Jasień	6

Wyniki lokalnych spotkań piłkarskich

Podokręg Brzesko Kl.B - 7 kolejka

Iwkowa	:Bucze	6:1
Uzew	:Łoniowa	2:0
Gnojnik	:Łęki	2:1
Rudy Rysie	:Zabawa	0:3
Przyborów	:Zaborów	3:2
Jasień	:Wola Przem.	3:1

Gry	Punkty	Bramki
1. Iwkowa	6 9	25:14
2. Uzew	7 9	18:13
3. Zabawa	7 8	17:12
4. Bielcza	6 8	14:9
5. Przyborów	7 8	17:15
6. Rudy Rysie	5 6	19:13
7. Zaborów	7 6	18:17
8. Łoniowa	6 6	12:12
9. Bucze	5 6	12:16
10. Jasień	7 6	16:14
11. Gnojnik	7 4	13:18
12. Wola Przem.	6 3	15:26
13. Łęki	6 3	11:24

Kl. C - 6 kolejka

Szczepanów	:Mokrzyska II	5:3
Wokowice	:Sterkowice	8:0
Dębno II	:Szczurowa	5:1
Poręba Spyt. II	:Górka	2:0
Strzelce Wlk.	:Niedzieliska	2:2
Biadoliny II	:Dąbrowka	0:3

Gry	Punkty	Bramki
1. Dębno II	6 10	24:7
2. Szczepanów	6 10	23:10
3. Poręba Spyt. II	6 8	17:15
4. Niedzieliska	6 8	13:12
5. Szczurowa	6 7	25:18
6. Dąbrowka	6 7	22:16
7. Wokowice	6 6	21:14
8. Górka	6 5	15:15
9. Mokrzyska II	6 5	17:20
10. Biadoliny II	6 3	9:21
11. Sterkowice	6 2	7:27
12. Strzelce Wlk	6 1	11:29

Opracował Wiesław Woszczyzna

Rusza III Liga Małopolska Kobiet

MSK Brzesko - terminarz

07.11.93 MKS Brzesko - Sandecja Nowy Sącz 10.00

20.11.93 MKS Brzesko - Beskid Nowy Sącz 17.00

27.11.93 MKS Brzesko - Kurier Myszyna 17.00

11.12.93 MKS Brzesko - Wisła IB Kraków 17.00

19.12.93 MKS Brzesko - AZS Kraków 10.00

15.01.94 MKS Brzesko - Korona Kraków 17.00

29.01.94 MKS Brzesko - Dalin Myślenice 17.00

05.02.94 MKS Brzesko - Wanda Kraków 17.00

Serdeczne podziękowania za ubiory sportowe, które dla drużyn MKS Brzesko zakupili sponsorzy: "BUMAT", "WESSTRA", "ZBOWED", "FRAMEL" AD "ŁUKOWICZ", FOTO "LAMBERT"

R.C.

Punkty koniecznie potrzebne

Po sromotnej porażce z Szombierkami Bytom na własnym boisku 1:3, meczem, który należało wygrać był mecz w Wyszowie z tamtejszym beniaminkiem Bugiem. Niestety wyprawa nad Bug okazała się kolejnym niewypałem - porażką 0:2. W meczu tym drużynę Okocimskiego poprowadził drugi trener Kamiński, trener Sputo zgodził się jeszcze przez miesiąc prowadzić drugoligową drużynę OKS-u. Kolejny mecz rozegrany został w Brzesku 4 października z liderem tabeli drugiej grupy drugiej ligi Radomiakiem. Tak walczącą drużynę Okocimskiego chcielibyśmy widzieć w każdym meczu. Był to jeden z najlepszych meczów na brze-

skim stadionie, szybko zmieniające się akcje, wiele sytuacji podbramkowych i remis 1:1 zadowolili kibiców. Chociaż mecz był do wygrania, to remis z liderem, przy niezłej grze nie hańbi. Znacznie gorzej było już w Zamościu, gdzie w spotkaniu z tamtejszym Hetmanem (nie należącym do potentatów ligowych) - porażka 0:1 w kiepskim stylu. Po utracie bramki w 49 min. zawodnicy OKS-u atakowali próbując wyrównać, ale były to ataki bardzo anemiczne i nie mogły przynieść zmiany rezultatu. Z kolei mecz z Motorem Lublin (na własnym boisku 1.X.) był kolejnym dobrym występem graczy Okocimskiego. W pierwszej połowie kilka znaczących

okazji zmarnowali Rujko w 13 min., Klich w 30 min., Łachmaj w 32 min. Przewaga OKS-u była ogromna o czym świadczą liczne rzuty różne wykonywane na przemian z prawej i lewej strony. Jeden z nielicznych kontrataków Radomiaka zakończył się centram na pole karne, którą usiłował wyłapać M. Holocher. Bramkarz Okocimskiego zrobił to tak nieszczerliwie, że śliska piłka wyslizgnęła się z rąk i wpadła do bramki. 0:1 i konsternacja na widowni. Po przezwyciężeniu ataku piłkarzy OKS-u przynoszą efekty - 76 min. ogromne zamieszanie na polu karnym i po kilku strzałach w końcu R. Policht znajduje drogę do bramki Motoru - 1:1 mimo kilku jeszcze akcji (strzał w poprzeczkę i strzał Trecki z 25 m) do zmiany rezultatu nie doszło. Mecz zakończył się remisem. Po 13 kolejkach piłkarze z Brzeska zajmują 17 miejsce w tabeli z bilansem 8 pkt, takim samym jak ostatni w tabeli zespół Bugu Wyszów.

R.C.

Na 30%

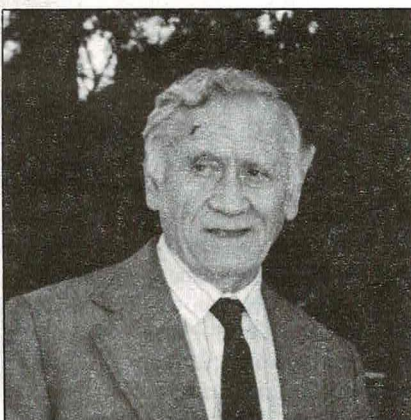
- Rozmawiamy tuż po meczu "Orłów" z drużyną Okocimskiego, jak panowie skomentują ten mecz?

- Jest to zabawa dla zawodników, którzy mają ponad 40 lat, ale chcą się spotykać i grać, myślę że była to dobra zabawa i dla zawodników i dla licznie przybyłych kibiców. Wspaniała pogoda, znakomite humory, uświetniliśmy jubileusz klubu a o to chyba chodziło. - Cieszymy się, że coraz to nowe ośrodki zaczynają funkcjonować na piłkarskiej mapie naszego kraju. Jeśli chodzi o spotkanie to drugoligowcy nie pokazali wszystkiego na co ich stać a mimo to wygrali 5:3. Nie wynik jest tutaj jednak ważny a popularyzacja piłki nożnej i dobra zabawa.

- Od czasu "srebrnej drużyny" i później jeszcze zespołu trenera Piechniczka w Barcelonie nie mamy praktycznie drużyny narodowej. W czym panowie upatrujecie przyczyn tego niewątpliwego kryzysu polskiej piłki?

- Przyczyn jest wiele - słaby poziom ligi, zbyt duży odpływ młodych zawodników do lig zagranicznych. Jeżeli popatrzysz pan na skład drużyny w ostatnich meczach, to jest to "legia cudzoziemska" - zawodnicy grają na co dzień w klubach zagranicznych i nie jest to drużyna a zlepek indywidualności, które nie zawsze mogą zrozumieć się na boisku. Jeżeli zawodzi jedna koncepcja, trzeba szukać innej - a tym musi zająć się wydział szkolenia PZPN.

Z prezesem PZPN Kazimierzem Górskim i w-ce prezesem Ryszardem Kuleszą rozmawia Ryszard Cudber



- Zgadza się z prezesem Górskim co do przyczyn niepowodzeń pierwszej reprezentacji, ale czy możemy mówić o kryzysie w polskiej piłce, gdy reprezentacja do lat 16 zdobyła mistrzostwo Europy, czwarte miejsce młodzieżówki w mistrzostwach świata, dwukrotne finały mistrzostw Europy, tylko pytanie co dalej? Piłkarze wyjeżdżają i ten odpływ daje znać o sobie w postaci słabej ligi a tym samym słabej reprezentacji.

- Jak panowie oceniać zespół gospodarzy - Okocimski i jego szanse na utrzymanie się w lidze?

- Cóż przyznam, że niewiele zobaczyłem, przybyliśmy dopiero na drugą połowę tego meczu, meczu towarzyskiego ze "starszymi panami", nie widziałem nigdy tej drużyny w walce z przeciwnikiem klasowym. Bardzo w

tym kontekście trudno ocenić zespół indywidualnych graczy.

- Wydaje mi się, że zespół Okocimskiego grał w tym meczu na 30% tego, co zwykle grają, przeciwnik nie zmusił ich do większego wysiłku. Jest to drużyna o dobrych warunkach fizycznych. Zaobserwowałem start do piłki, bieg niektórych zawodników, niezłe wykształcenie techniczne. Myślę, że najważniejszą sprawą jest utrzymanie się w lidze, a jeżeli się utrzymają, co zarówno mnie, jak i prezesa Górskiego będzie bardzo cieszyć, to mają szanse grać w lidze wiele lat.

- Dziękuję za rozmowę.

DRUKARNIA
PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel./fax (0-192) 307-50

**WYKONUJE USŁUGI
W ZAKRESIE DRUKU:**

- | | |
|-------------|----------------------|
| o etykiety | o afisze |
| o folderów | o naklejek |
| o plakatów | o papierów firmowych |
| o magazynów | o wizytówek |
| o gazet | o i innych |

**W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH**

Kolej z wrotami

"Z uruchomieniem linii kolejowej arcyksięcia Karola Ludwika wiąże się taka opowiadka:

Kiedy inżynierowie dokonywali pomiarów powiedzieli rolnikowi: >>gospodarzu - akurat przez środek waszego podwórza pojedzie kolej<<. Gospodarz na to: >>panowie, czy wy myślicie, że ja za każdym razem, będę wychodził i otwierał dla niej wrota<<?

O stację telegraficzną w Brzesku

"Dnia 8 sierpnia 1871 r. Rada Gminna miasta Brzeska na swoim posiedzeniu przyjęła jako nagły wniosek aby z c.k. inspektorem telegraficznym w Krakowie wejść w układy względem ustanowienia stacji telegraficznej w mieście Brzesku i że Rada bez dalszych wszelkich wywodów stację telegraficzną przyjmuje i wszelkie poręczenia daje".

KRZYŻÓWKA nr 9

Poziomo:

1. przedstawiciel "wiodącej" do niedawna klasy społecznej; 5. w mit. greckiej córka Priama, króla Troi i Hekabe; 9. od niego do "koniczka"; 10. w zeszycie dla estetyki; 13. wojskowe transporty kolejowe; 16. lot np. pocisku; 17. Jan z ...- domniemany polski odkrywca Ameryki; 18. niewielkie skałczenie; 19. urzędowo ustalona opłata; 22. nasze, to orzeł biały; 25. zabawa taneczna; 26. rodaczka; 29. urządzenie do parzenia kawy; 31. najbardziej rozwinięty spośród ludów drawidyjskich zamieszkują połud. Indie, Cejlon; 32. prowadzi aptekę; 33. przeciw "blokowani".

Pionowo:

1. drużyna piłkarska z Radomia; 2. niewielka turbina; 3. przepływa przez Grenoble; 4. fermentowany napój otrzymywany z mleka kłacz lub oślicy; 5. czynność wykonywana w kuźni; 6. pakt południowo-wschodniej Azji; 7. pracownik CBOS-u; 8. prezencja; 11. królewski klub z Madrytu; 12. cenne zwierzątko futerkowe; 14. wynajmuje mieszkanie; 15. miasto i port w zach. Algierii; 19. ptak z rzędu gołębi o charakterystycznym głosie; 20. "wyspa jak wulkan gorąca"; 21. jeden z oceanów; 22. mogą być ministerialne, dyrektorskie, lekarskie; 23. szlachecka siedziba; 24. kładziemy go na szali; 27. natrętny owad, także przez "złoty" kulomiot; 28. pisarz niemiecki - powieść autobiograficzna "Nadzy wśród wilków" o działalności ruchu oporu w Buchenwaldzie; 29. producentka mleka; 30. obszar wody.

Zabawkę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje pan Piotr Soroka.

Nagroda do odebrania w redakcji.

opracował R.C.

Na rozwiązanie czekamy do 20 listopada. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę - zabawkę o wartości 150 tys. zł, którą ufundowała firma **Mimilandia spółka z o.o.** mieszcząca się przy ul. Kopernika 18a.

OŚWIETLENIE MIASTA

"Dnia 15 lutego 1871 r. Rada Gminna na posiedzeniu uchwaliła oświetlić miasto lampami naftowymi przeznaczając na ten cel rocznie 150 złr. w tym na sprawienie lamp z całym przyrządem".

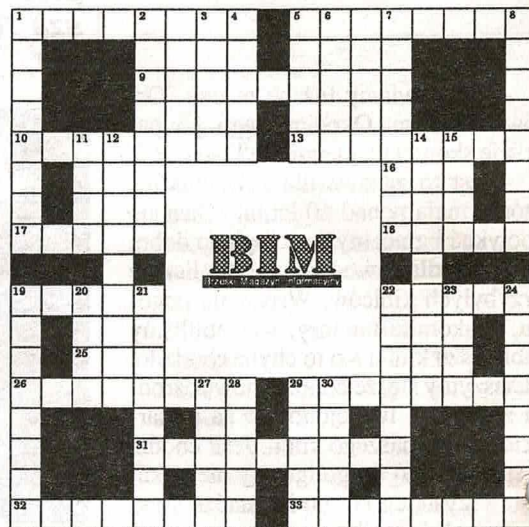
Rada Gminna przeciwko koncertom muzycznym!

"Na posiedzeniu Rady Gminnej miasta Brzeska w dniu 7 lutego 1877 roku rozpatrywano podanie Samuela Apfelbauma względem udzielenia pozwolenia na muzyki koncertowe w lokalu jego handlu wina i herbaty. Rada jednogłośnie odmówiła jego prośbie".

Wypisy z budżetu na 1878 r.

Dnia 12 grudnia 1877 r. Rada Gminna miasta Brzeska uchwaliła budżet na rok 1877 jak następuje:

- płaca burmistrza - 200 złr.
- płaca sekretarza gminy - 300 złr.
- płaca nauczyciela i nauczycielki z potrzebami szkolnymi - 344,79 złr.



rys. Z. Szulc

BIM - Brzeski Magazyn Informacyjny. Redaguje zespół: Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Marek Kołdras - sekretarz redakcji, Zofia Sitarz, Jerzy Wyczęsany. Adres: 32-800 Brzesko, ul. T.Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: **Miejski Ośrodek Kultury** w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach 9.00 - 16.00, w poniedziałek od 9.00 - 19.00.

Druk: **Printgraph** - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50.